№ 11. WILNO, 1 LISTOPADA 1935 R. ROK VI

WILEŃSKI PRZEGLĄD PRAWNICZY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Podgórna 1 m. 9.
Konto czekowe P. K. O. № 81.610.
Prenumerata roczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 3 zł.
Cena numeru pojedyńczego 1 zł.

PROF. DR. E. WAŚKOWSKI.

Ustalenie wysokości wynagrodzenia za wywłaszczenie.

Wynagrodzenie za wywłaszczenie może być rozpatrywane albo jako warunek wywłaszczenia, albo jako skutek naruszenia prawa własności. Zgodnie z pierwszą koncepcją wynagrodzenie stanowi integralną część aktu wywłaszczenia, wchodzi w zakres prawa publicznego i musi podlegać ustaleniu przez władze administracyjne; przy drugiej koncepcji jest to roszczenie prywatno-prawne, analogiczne z innemi roszczeniami o wynagrodzenie za wyrządzoną szkodę.

Ta druga koncepcja panuje w literaturze [1]) i została przyjęta przez nasze ustawodawstwo. Co się tyczy sposobu ustalenia wynagrodzenia za dokonane wywłaszczenie, to ustawodawstwa stosują różne sposoby, mianowicie, wysokość wynagrodzenia ustala się: 1) przez władze administracyjne (w Hiszpanji, w Rosji przedrewolucyjnej), 2) przez sądy (w Belgji, w niektórych kantonach Szwajcarji), 3) przez władze administracyjne z przyznaniem stronie, niezadowolonej z ich postanowienia, prawa zwrócenia się do sądu (w Prusach, Bawarji, Badenji, częściowo w Austrji), 4) przez komisje rzeczoznawców albo arbitrów (we Włoszech, niektórych częściach Niemiec, Szwajcarji i in.) i 5) przez sądy przysięgłych (we Francji, Anglji, Stanach Zjednonych Ameryki Północnej [2]).

Ustawodawstwo polskie przyłączyło się do trzeciego systemu. W postępowaniu wywłaszczeniowem, unormowanem przez rozporządzenie Prezydenta z dn. 24 września 1934 r. (Dz. Ust. Nr. 86, poz. 776), biorą udział tak władze admini-

---

[1]) *Layer*, Principien der Enteignungsrechts, 1902, 448 ff.
[2]) *Layer*, 464 ff.

stracyjne, jak i sąd. Kompetencja ich rozgraniczona jest w ten sposób, że władze administracyjne wydają orzeczenia o wywłaszczeniu i określają odszkodowanie, sądy zaś ustalają na wniosek osób interesowanych wysokość odszkodowania w wypadkach następujących: 1) kiedy osoba, której wyrządzono szkodę wskutek prowadzenia wstępnych prac pomiarowych (art. 9 § 4) albo przez dokonanie wywłaszczenia, nie zgadza się na odszkodowanie, ustalone przez władzę administracyjną (art. 40 § 2, 53 § 4), 2) gdy wywłaszczający nie złoży w ciągu trzech miesięcy od daty doręczenia orzeczenia o wywłaszczeniu wniosku o ustalenie wysokości odszkodowania, lub zrzeknie się wywłaszczenia (art. 43 § 1 i 2), 3) gdy wywłaszczony nie zgadza się na odszkodowanie, ustalone przez władze administracyjne za szkodę, wyrządzoną przy poszukiwaniu i wydobywaniu na nieruchomości materjałów, potrzebnych do budowy i utrzymania urządzeń na cele obrony Państwa, dróg lądowych i wodnych oraz kolei (art. 45, 49 § 2), 4) gdy właściciel majątku nie zgadza się na ustalone przez władzę administracyjną odszkodowanie za czasowe zajęcie majątku w przypadkach siły wyższej lub nagłej potrzeby (art. 53 § 2). Co do trybu postępowania, to ustawa wyraźnie określa go w stosunku do spraw, wymienionych w punktach pierwszym, trzecim i czwartym, przepisując rozpoznawać je w trybie postępowania niespornego. Natomiast o sprawach, wymienionych w punkcie drugim, t.j. sprawach o wynagrodzenie szkody w wypadkach, kiedy wywłaszczający nie żądał ustalenia wysokości odszkodowania albo zrzekł się wywłaszczenia, ustawa mówi, że „interesowani władni są dochodzić w drodze sądowej od wywłaszczającego szkody, poniesionej wskutek postępowania wywłaszczeniowego” (art. 43 § 1), jeżeli zaś wywłaszczający zrzekł się po ustaleniu wysokości odszkodowania przez władzę administracyjną, właściciel ma „prawo dochodzić bądź szkody, bądź też zapłaty ustalonego odszkodowania za odstąpienie nieruchomości”. Tu już niema wzmianki o „trybie postępowania niespornego”, wyrażenie zaś „dochodzić w drodze sądowej” może być rozumiane dwojako. Mianowicie, można sądzić, że oznacza ono tryb postępowania spornego. Na rzecz tej opinji[1]) przemawia terminologja ustawy, która w cytowanym artykule (43) używa nie takiego wyrażenia, jak w innych artykułach, mówiących o odszkodowaniu, mianowicie mówi o „dochodzeniu w drodze sądowej szkody, poniesionej wskutek postępowania wywłaszczeniowego”, zamiast użytego w innych miejscach wyrażenia „żądanie ustalenia odszkodowania za wywłaszczenie”. Pozatem na poparcie tej opinji jeszcze można przytoczyć tę okoliczność, że w wypadkach, przewidzianych w art. 43, do-

---

[1]) Broni jej *Zadrowski* w „Polskim Procesie Cywilnym" 1935 Nr. 11—12, str. 379.

chodzi się odszkodowania bezpośrednio w drodze sądowej bez uprzedniego ustalenia jego wysokości przez władzę administracyjną, co jest potrzebne w innych wypadkach. Prócz tego, podług art. 43 przedmiotem dochodzenia jest „szkoda, poniesiona wskutek postępowania wywłaszczeniowego", a nie „wskutek wywłaszczenia", jak powiedziano w innych artykułach. Z drugiej strony, jeżeli wziąć pod uwagę, że żądać wynagrodzenia można nietylko za dokonane wywłaszczenie, lecz i za szkodę, wyrządzoną prowadzeniem wstępnych prac pomiarowych (art. 9 § 1), chociażby wywłaszczenie nie doszło skutku i, dalej, że art. 5 przepisów ogólnych nie ogranicza zadania sądów do sprawdzenia orzeczeń władz administracyjnych lecz głosi: „sąd, powołany w myśl prawa niniejszego do orzekania co do odszkodowania za wywłaszczenie, wydaje orzeczenie w trybie postanowienia niespornego", to należy raczej uznać, że i w wypadkach, przewidzianych w art. 43, ma być stosowany tryb niesporny. I rzeczywiście niema żadnej racji stosować ten tryb, gdy chodzi o wynagrodzenie szkody, poniesionej wskutek prac pomiarowych, i nie stosować, gdy chodzi o wynagrodzenia szkody poniesionej wskutek postępowania wywłaszczeniowego, nie doprowadzonego do końca z powodu zrzeczenia się wywłaszczającego. Przecież w obu wypadkach chodzi o szkodę, wyrządzoną nie dokonanem wywłaszczeniem, lecz tylko samem postępowaniem wywłaszczeniowem.

* * *

Postępowanie niesporne nie jest jeszcze w Polsce ujednostajnione, wobec czego w każdej dzielnicy mają być stosowane ustawy państw zaborczych. Ponieważ ustawy niemiecka i austryjacka, obowiązujące w Wielkopolsce i Małopolsce, zawierają przepisy ogólnikowe o podstawowych zasadach postępowania niespornego, więc sądy mogą opierać się na tych postanowieniach przy rozpoznaniu spraw wywłaszczeniowych. W ustawie zaś rosyjskiej żadnych postanowień tego rodzaju niema. Zawiera ona dwie grupy przepisów o postępowaniu niespornem, dotychczas zachowujących moc w Polsce: jedna obowiązuje w Kongresówce (art. 1646 i n.), druga — na Ziemiach Wschodnich (art. 1401 i n.). Lecz obie normują tylko poszczególne kategorje spraw: o uprawnieniu dzieci nieślubnych, przysposobieniu, o złożeniu rzeczy do depozytu sądowego, odwołaniu pełnomocnictwa, o działach spadkowych i.t.d. Pozatem przepisy te są niedokładne i obfitują w luki. Teorja i praktyka dawały sobie radę w ten sposób, że uogólniały te przepisy i, prócz tego, rozciągały na postępowanie niesporne przepisy postępowania spornego, o ile temu nie sprzeciwiały się osobliwości spraw niespornych. Do takiego rozciągnięcia upoważniała je ta okoliczność, że postępowanie niesporne

wchodzi w skład ustawy postępowania cywilnego i stanowi jej część, będąc umieszczone w księgach czwartej i piątej ustawy, księgę zaś pierwszą poprzedzały „postanowienia ogólne", które podlegały zastosowaniu tak do postępowania spornego, jak i niespornego. Lecz te „postanowienia ogólne" z wyjątkiem kilku zostały uchylone razem z przepisami o postępowaniu spornem przez wydanie Kpc. Gdzież teraz szukać oparcia przy uregulowaniu postępowania wywłaszczeniowego?

W postępowaniu wywłaszczeniowem biorą udział dwie strony: ma ono na celu rozstrzygnięcie sporu między wywłaszczającym a wywłaszczonym co do wysokości wynagrodzenia. Jeżeliby w księdze czwartej Upc. był unormowany jakikolwiek inny wypadek dwustronnego postępowania, to można byłoby zastosować odnośne artykuły w drodze analogji do wywłaszczenia. Lecz takiego wypadku niema; był do niedawna — wykup majątków rodowych, ale prawo wykupu tych majątków zostało w zeszłym roku zniesione. Pozostał tylko mniej więcej zbliżony do postępowania wywłaszczeniowego podział spadku między spadkobiercami, których prawa zostały uznane przez sąd. Przy podziale spadku tak samo, jak i przy określeniu wysokości wynagrodzenia za wywłaszczenie, potrzebne jest oszacowanie przedmiotów, o które chodzi, więc przepisy o oszacowaniu mogą i winny być odpowiednio stosowane i w postępowaniu wywłaszczeniowem. Otóż podział spadku ma być dokonywany w ten sposób, że podanie o podział składa się do sądu grodzkiego albo okręgowego wedle miejsca położenia podlegającego podziałowi majątku i stosownie do jego wartości (art. 1409); postępowanie toczy się „pod bezpośrednią kontrolą sędziego - referenta" (art. 1411), który może polecić sporządzenie projektu podziału jednemu z notarjuszów (art. 1412); a notarjusz ma prawo wezwać do pomocy przy spisie komornika sądowego oraz, w razie potrzeby, biegłych (art. 1415), skargi na niezachowanie przy spisie i oszacowaniu przepisów ustawy składa się do sądu (art. 1418); sędzia-referent, po otrzymaniu oszacowania majątku i projektu podziału, wyznacza posiedzenie, na którem strony mogą przedstawiać swe wyjaśnienia, uwagi i zarzuty, a w razie potrzeby powtarza posiedzenie (art. 1410, 904 — 908). Po ukończeniu postępowania „wyjaśniającego" (art. 907) sędzia-referent wnosi sprawę na posiedzenie sądu, który po wysłuchaniu stron, o ile się stawiły, wydaje orzeczenie (art. 908), podlegające zaskarżeniu w trybie apelacyjnym (art. 1421); jednakże strony mają prawo obalać to orzeczenie w wypadku, przewidzianym w art. 1332 t. X cz. 1, przez wytoczenie powództwa o nowy podział (art. 1420).

Oczywista, nie wszystkie te przepisy nadają się do zastosowania przez analogję do postępowania wywłaszczeniowego. W szczególności nie może być stosowany art. 1420, dopusz-

czający wytoczenie powództwa o nowy podział, gdyż odwołuje się on do art. 1332 t. X cz. 1, który ma na względzie wypadek, kiedy ktokolwiek ze spadkobierców skarży się, że otrzymał mniejszą schedę, niż inni. Również nie można rozciągnąć przez analogję art. 1421 o zaskarżeniu postanowień sądu w trybie apelacyjnym. Obydwa te przepisy (art. 1420 i 1421) są przeżytkami historycznemi, „anomalją", powstałą wskutek mechanicznego połączenia sprzecznych zasad postępowania [1]) i niezgodną z przepisami o postępowaniu we wszystkich innych sprawach, należących do postępowania niespornego i unormowanych w Upc. W sprawach bowiem tych stosuje się tryb incydentalny, mianowicie w sprawach o zabezpieczenie spadku skargi składa się trybem, przepisanym w art. 167—169 dla skarg incydentalnych (art. 1405), wniosek o intromisję spadkobierców do majątku spadkowego sędzia rozstrzyga postanowieniem (art. 1408 i uwaga, 1425 i uwaga); uznanie nieobecności (art. 1458), uprawnienie dzieci nieślubnych (art. 1406 [4]), przysposobienie (art. 1460 [9]), uznanie za marnotrawcę (art. 1460[20, 21]), sprzedaż z licytacji rzeczy, złożonych do depozytu sądowego (art. 1460[10]), odwołanie pełnomocnictwa (art. 1460[46]), wpisanie ślubów staroobrzędowców i sektantów do ksiąg metrykalnych (art. 1460[49, 57]), wszystko to następuje również na mocy postanowień sądów, podlegających zaskarżeniu w trybie incydentalnym (1460[6, 11, 21, 59]).

Z powyższego wynika, że określenie wysokości wynagrodzenia za wywłaszczenie ma być dokonywane przez sądy podług przepisów Upc. o postępowaniu incydentalnem. Wniosek ten potwierdzają Przepisy Wprowadzające Kpc., które w punkcie 5 § 1 art. XVII stanowią, że gdy w przepisach szczególnych przewidziane jest postępowanie incydentalne, to stosuje się art. 566—570 Upc. i nie pozostające w sprzeczności z tymi artykułami przepisy Kpc.

Lecz powołane Przepisy Wprowadzające wymieniają tylko art. 566—570 Upc., regulujące postępowanie incydentalne w pierwszej instancji sądów kolegjalnych, i nie wspominają ani o artykułach 783—791, które dotyczą skarg incydentalnych i trybu ich rozpoznania w sądach kolegjalnych drugiej instancji, ani o art. 166—169, gdzie mówi się o skargach incydentalnych na postanowienia sądów jednoosobowych. Wynika stąd, że do założenia i rozpoznania skarg incydentalnych musi mieć zastosowanie Kpc.

Lecz i tu natrafiamy na trudność. Przepisy Wprowadzające Kpc., mówią o „postępowaniu incydentalnem", Kpc. zaś o postępowaniu „incydentalnem" nie wspomina i sam „termin „incydentalny" w Kpc. ani razu się nie spotyka. Cóż po-

---

[1]) *Blumenfeld,* Pieredieł nasliedztwa („Wiestn. grażd. prawa" 1914 Nr. 3).

cząć? Otóż trzeba stwierdzić, że aczkolwiek Kpc. tego terminu nie używa, lecz to nie znaczy, iżby postępowanie incydentalne nie było mu znane. Przecież Kpc. nie używa i niektórych innych terminów, przyjętych w nauce i ustawach cudzoziemskich, nie mniej jednak reguluje oznaczone temi terminami materje. Naprz., nie spotykamy w Kpc. terminu „przesłanki procesowe“, a jednak w szeregu artykułów Kpc. określa się skutki ich braku (art. 235 i n., 409, 440, 443). Również nie znajdujemy w Kpc. terminów „zdolność sądowa“, „kumulacja powództw” „przyznanie kwalifikowane”, a o tem wszystkiem podane są przepisy (art. 3, 4, 208, 247). Tak i w danym wypadku. Aczkolwiek Kpc. nie używa wyrazu „incydentalny“, jednak odróżnia *wyroki* w znaczeniu orzeczeń, rozstrzygających sprawę merytorycznie (art. 339), od *postanowień*, rozstrzygających inne kwestje, które powstają w toku postępowania (art. 374), a *skargi apelacyjne* na wyroki (art. 393) — od *zażaleń* na postanowienia (art. 419). Istota zaś postępowania incydentalnego w obszernem znaczeniu tego terminu, zapożyczonego z procesu francuskiego [1]), polega właśnie na rozpoznaniu i rostrzyganiu osobnemi postanowieniami wszelkiego rodzaju kwestyj ubocznych, pozbawionych znaczenia samoistnego i stanowiących bądź poszczególne ogniwa w łańcuchu czynności procesowych (naprz. wnioski o przesłuchanie świadków, o wyznaczenie rozprawy, o nadanie biegu skardze kasacyjnej i t. p.), bądź dodatki do postępowania głównego, naprz., wnioski o zabezpieczenie powództwa, o natychmiastowe wykonanie wyroku, o dopuszczenie interwencji ubocznej i t. p. A jeżeli porównać przepisy o postępowaniu incydentalnem z przepisami Kpc. o postanawieniach i zażaleniach, to można się przekonać, że są one prawie identyczne, i że różnica między niemi dotyczy terminów i drugorzędnych szczegółów postępowania. Te więc przepisy Kpc. i należy w danym wypadku stosować.

* *
*

Dlaczego przepisów o postanowieniach i zażaleniach nie połączono i nie stworzono w Kpc. osobnego rozdziału, niewiadomo. Można przypuszczać, że na przeszkodzie stały wątpliwości terminologiczne. Wynika to przypuszczenie z referatu członka Komisji Kodyfikacyjnej D-ra Trammera, który w referacie o „rekursie“, zastanawiając się nad kwestją, „jak nazwać środek prawny przeciw rozstrzygnięciom sądowym, nie będącym wyrokami“, wypowiedział zdanie, że „w pierwszym rzędzie wyeliminować należy oznaczenie procedury rosyjskiej—skarga incydentalna, gdyż oznaczenie to nie odpowiada istocie środka prawnego procesowego wogóle, a środka prawnego przeciwko uchwałom procesowym w szczególności; skarga jest bowiem

[1]) *Glasson et Tissier*, Traité de procédure, I, 1925, 595 i n.

pojęciem materjalnem i już dlatego nie powinno się wyrażenia tego wprowadzać do procedury cywilnej na oznaczenie tej czynności procesowej, która jest zrealizowaniem prawno-materjalnego prawa skargi, a więc na oznaczenie pozwu. Również nieścisłą jest przydawka „incydentalna", albowiem rozchodzi się w danym wypadku o środek prawny także przeciwko takim uchwałom, które nie są incydentem procesowym" [1]). Dowód pierwszy nie jest przekonywujący, gdyż wyraz „skarga" jest używany i w procesie: mówi się przecież „skarga apelacyjna" i „skarga kasacyjna"; dlaczegóż nie mogłaby być jeszcze jakaś inna skarga? Natomiast słuszna jest uwaga, że wyraz „incydentalny" niezupełnie odpowiada istocie rzeczy, gdyż obejmuje nietylko „incydenty" (przypadkowe komplikacje). Lecz trzeba zeznaczyć, że ustawa rosyjska (w oryginale) nie używa tego wyrazu; użyto go w przekładach polskich Upc. W tekście zaś rosyjskim mówi się nie o postępowaniu incydentalnem, lecz o „postępowaniach czastnych", t. j. szczególnych, partykularnych (nagłówek przed art. 566: „o czastnych proizwodztwach"), które polegają, jak powiedziano w oficjalnych motywach, na rozstrzygnięciu „nieprzewidzianych zarzutów i sporów co do wypadków szczególnych i kwestyj ubocznych" [2]), t. j. takich właśnie kwestyj, które rozstrzyga się podług przepisów Kpc. o postanowieniach i zażaleniach. Odpowiednim terminem polskim byłoby tu „postępowania szczególne" albo „uboczne".

STEFAN PLICH.

O poziomie naukowym sądowników sowieckich.

Sowieckie sądownictwo, stworzone po zupełnem rozbiciu dawnego aparatu sądowego w okresie wojennego komunizmu, „czerwonego teroru" i w czasie długotrwałej a ciężkiej wojny domowej—nie mogło, rzecz naturalna, myśleć o specjalnym doborze personalnym nowych sędziów i prokuratorów.

Wyłączna stawka na proletarjat, wypływająca z teoretycznych przesłanek ustrojowych—doprowadziła do zapełnienia braków laikami, nietylko w całej odministracji państwowej, ale i w dziedzinie tak specjalnej jak sąd i prokuratura.

Oczywiście, w omawianym okresie w Z. S. S. R. prawo

---

[1]) Polska Procedura Cywilna, projekty referentów II, 1928, str. 67—68.
[2]) Sudiebnyje ustawy 20/XI 1864, wyd. ofic. kanc. państw., I, 1866, str. XVII.

albo wogóle nie istniało, albo jeśli nawet ogłaszano jakieś normy, to niekonieczne było ich przestrzeganie: w praktyce wystarczało „rewolucyjne przekonanie i proletarjackie sumienie". Z dumą ogłoszono, że „bez specjalnych prawideł, bez kodeksów uzbrojony lub rozprawiał się i rozprawia ze swoimi ciemiężcami" [1]).

Ale wraz z normalizacją warunków życia musiało wrócić prawo—z zasadniczego stanowiska konieczności norm prawnych obojętne—czy nazwać je prawem burżuazyjnem, czy proletarjackiem.

Rosja Sowiecka wydała własne kodeksy, zarówno z dziedziny prawa materjalnego jak i formalnego, a skomplikowane życie ekonomiczne zmusiło ponadto do wydania wprost niezliczonych ustaw specjalnych. Dziś nadmiar różnych przepisów w Rosji jeszcze bardziej się odczuwa niż w innych krajach np. w Polsce.

Wydano nowe prawa, ale pozostali ludzie, którzy bardzo często nie rozumiejąc tych praw, nie dorósłszy nawet poziomem inteligencji i rozwoju umysłowego do ich zrozumienia—mieli je stosować w życiu i na mocy niezrozumiałych dla siebie przepisów normować skomplikowane stosunki między obywatelami.

Jak już zaznaczono, czasy, w których bez prawa i kodeksów normowano w Rosji Sowieckiej stosunki między ludźmi, minęły. Dziś są prawa i kodeksy, ale niema ludzi, którzyby umieli stosować je w życiu. Rozpaczliwy stan pod tym względem maluje nam sowiecki prawnik I. Krastin w pracy pod tytułem „Jurydyczne przygotowanie sądowo-prokuratorskich pracowników [2])".

Praca ta suchym reflektorem cyfr naświetla niezrozumiałe wprost dla nas stosunki, panujące w sądownictwie sowieckim, i z tego punktu widzenia zasługuje na bliższą uwagę.

Autor z żalem stwierdza, że jeszcze do dziś dnia są w sądownictwie „Gospoda Prostakowy" (Panowie Prostakowowie), którzy uważają, że „poco sędziemu proletarjuszowi nauka, jeżeli ma on rewolucyjne przekonanie i proletarjackie sumienie". Widzimy więc wyraźne wycofanie się z dawnej linji. Wyśmiewa się i ironizuje sakramentalny dogmat pierwszych lat rewolucji.

Ale do kogo stosuje się cięta nazwa „Gospoda Prostakowy"?

Otóż „Prostakow" to taki prokurator lub sędzia, który na-

[1]) Rukowodjaszczyje naczała po ugołownomu prawu R. S. F. S. R.— Sobranije uzakonienij i razporażenij rabocze-krestjanskowo prawitelstwa —1919 god.

[2]) I Krastin Jurydyczeskają podgotowka sudiebno-prokuratorskich rabotnikow. Za Socjalisticzeskuju Zakonnośt. Organ prokuratury S.S.S.R. Nr. 8/35 str.26—28.

wet ortograficznie pisać nie umie. Dobrze jeżeli taki „Prostakow" ma na swoje usługi stenografistki i maszynistki, które poprawiają jego ortograficzne błędy. Ale — powiada Krastin — za wielkimi ludźmi idą maluczcy, ci nie mają stenotypistek i wtedy otrzymujemy wyroki, przepełnione faktycznemi i ortograficznemi błędami.

A zatem nietylko niefachowość, ale proste nieuctwo od góry do dołu. Nawet, jak na bolszewickie stosunki, wyznanie niecodzienne i niezwykłe.

Nic dziwnego, skoro na pierwszego marca 1935 roku wśród prokuratorów i sędziów śledczych (a zatem wyłączając już sędziów ludowych) w całym Związku Republik Radzieckich tylko 15% było z wyższem wykształceniem. Dla prokuratur specjalnych—wojskowej, kolejowej, wodnej—stosunek ten sięga 20%. W republikach narodowościowych sędziów śledczych i prokuratorów z wyższem wykształceniem mamy tylko 12%.

Oczywiście, w ten odsetek wyższych studjów włącza się również ludzi z przedrewolucyjnemi studjami prawniczemi. Jaki musi być poziom naukowy tych „robotników z wyższem wykształceniem", skoro pod ich adresem wypowiedziana jest smutna refleksja, że, „wśród ludzi, którzy skończyli wyższe studja, dużo jest takich, u których to wyższe wykształcenie jest mało widoczne".

Ale przyjrzyjmy się dalszym cyfrom. Otóż sądowników ze średniem wykształceniem pracuje około 30%. Zdawałoby się dużo. Tymczasem czytamy u Krastina, że w tę liczbę wchodzą tacy sędziowie i prokuratorzy, których „średnie wykształcenie" określono według zasad: czyta, pisać umie, arytmetykę zna—a zatem wykształcenie, tak sobie: „średnie".

W poczet prokuratorów i sędziów ze średniem wykształceniem wchodzi też znaczna liczba, posiadających ukończone szkoły techniczne. W ten sposób wszystkich „obrazowannych" sędziów śledczych i prokuratorów mamy 45%.

Jaki jest stopień wyształcenia pozostałych 55%, źródła sowieckie nie podają. Nasuwa się przypuszczenie, że tem przemilczeniem usiłowano skryć „Panów Prostakowych".

Ale nawet i ten niewiarogodny wprost „poziom naukowy" sądowników sowieckich obniża jeszcze niesłychana płynność pracowników. Zapotrzebowanie na ludzi, jako tako wykształconych, a nawet umiejących tylko czytać i pisać, w różnych dziedzinach życia sowieckiego jest tak wielkie, że każdy bardziej przedsiębiorczy i z inicjatywą człowiek ucieka z pogardzonego doniedawna sądownictwa, do innych dziedzin pracy, zwłaszcza do rozbudowywanego na gwałt przemysłu, gdzie znajduje znacznie lepsze warunki egzystencji.

Ostatnio płynność pracowników w sądownictwie sowieckiem dochodzi do 30% rocznie, w niektórych republikach jak np. Uzbekskiej, w odniesieniu do prokuratorów osiągnęła w 1934 roku 80%.

Interesujące jest pytanie, czy i jeżeli tak, to co zrobiono dotychczas wciągu kilkunastu lat w celu unormowania tych niezwykłych stosunków?

Otóż jak wyżej zaznaczyłem, doniedawna w Rosji wogóle z pogardą odnoszono się do prawników, gdyż negowano potrzebę samego prawa i uważano, że okres przejściowy do ustroju komunistycznego prędko się skończy i nastąpi obumarcie samego państwa jako takiego—a-eo ipso nie potrzebne będzie i samo prawo. Na okres przejściowy wystarczyć miało „rewolucyjne przekonanie".

Tymczasem po wojennym komunizmie przyszedł okres „Nepu", potem okres „planów pięcioletnich". Zrozumiano, że zamało jest zrealizować plany pięcioletnie, by stworzyć bezklasowe społeczeństwo. Nastąpił zwrot. W tym momencie natknięto się na wyżej opisany katastrofalny stan materjału ludzkiego. Głośno o tem nie mówiono. Zaczęto czynić próby stworzenia nanowo ogromnego specjalnego aparatu. W tamtejszych warunkach nie przyszło to łatwo.

Skoncentrowano przedewszystkiem nadzór nad kształceniem prawników w ręku Ludowego Komisarjatu Sprawiedliwości, wyłączając te sprawy zpod różnolitych kierownictw, jak to: Ludowego Komisarjatu Oświaty, czy Ludowego Komisarjatu Spraw Wewnętrznych. Zaczęto organizować nietylko specjalne akademje, ale szereg najróżnorodniejszych kursów.

Znów cyfrowe dane I. Krastina oświetlają najlepiej wysiłki w tym kierunku czynione. W samej tylko Rosyjskiej S.F.S.R. ilość absolwentów i rozdział ich według poszczególnych rodzajów pracy sądowej za lata 1932—1934 przedstawia się następująco:

Rok	Ilość ogólna absolwentów	Sędziów	Prokuratorów	Sędziów śledczych	Uwagi
1932	82	21	61		Brak specyfikacji na sędziów śledcz. i prok.
1933	93	36	21	36	
1934	129	48	16	65	
1935	222	—	—	—	Projektowana ilość. Rodział nie nastąpił

Przyczem autorowi wyrywa się gorzka uwaga, że „bieda nietylko w ilości, ale ponadto i w jakości wychowanków aka-

demji". Większość wymienionych kandydatów to młodzikowie nie znający życia.

Liczby powołane dotyczą wyłącznie Rosyjskiej Republiki, zaś na terenie całego Związku Radzieckiego w obecnej chwili we wszystkich instytutach prawnych kształci się 2779 studentów. Z tej liczby projektuje się 417 absolwentów, z czego jak wyżej uwidoczniono na Rosyjską S.F.S.R. przypada 222, a zatem na pozostały obszar Z.S.S.R. 195. Ale już rok 1936 przyniesie zahamowanie w postępie. Dążąc do podniesienia beznadziejnie niskiego poziomu naukowego absolwentów, Narkomjust (Ministerstwo Sprawiedliwości) przedłużył czas trwania nauki w instytutach prawnych do 4 lat: w związku z tem następny rok nie da absolwentów.

Kontygent skierowanych na instytuty prawne w roku bieżącym określony został przez władze naczelne na 2360 słuchaczy, z tego: 1490—na główne kursy i 870 - na kursy przygotowawcze.

Z całej masy najróżnorodniejszych wyższych kursów prawniczych w roku bieżącym wypuszczono tylko 70, jako tako przygotowanych prawników.

Jaki jest poziom materjału ludzkiego i jakie rezultaty są osiągane na tych kursach, widać choćby z tego, że w bieżącym roku na dwuroczny kurs Wszechzwiązkowej Akademji prawniczej przyjęto 150 ludzi, a na roczne Wyższe Akademickie Kursy przy wymienionej Akademji — 100 ludzi razem 250. Jeśliby nawet przyjąć, że wzrost słuchaczy w bieżącym roku wyniósł 100% w stosunku do roku ubiegłego, to i tak wynikałoby, że kursy kończy najwyżej 50% słuchaczy.

Zastanowić się należy nad przyczyną tak nikłych rezultatów przy nieproporcjonalnie wielkim wysiłku władz naczelnych.

Źródło niepowodzenia leży nietylko w wyżej opisanym beznadziejnym poziomie rozwoju umysłowego sądowników z których zasadniczo rekrutują się słuchacze kursów, a częściowo i akademij, ale przedewszystkiem w katastrofalnej sytuacji jeśli chodzi o poziom i skład personalny samych wykładowców i profesorów.

Dwa stołeczne instytuty prawa w Moskwie i Leningradzie, główne instytuty, co specjalnie cytowany Krastin podkreśla, posiadają nieobsadzonych 25% katedr, pozostałe instytuty na terenie Rosyjskiej S.F.S.R. już —50%. O tem jaki musi być stan w różnych narodowościowych republikach — źródła sowieckie milczą.

Tragedja leży wtem, że przygotowanie naukowe asystentów pracujących w Akademji i Instytutach, jest tak niskie i tak źle zorganizowane, że niema nadziei na szybkie wykorzystanie nowych, młodych sił naukowych.

Sytuację pogarsza i tutaj w niebywałych rozmiarach noto-

wany fakt ucieczki asystentów z Instytutów na lepiej płatne stanowiska do administracji ogólnej, nawet nie do sądownictwa.

Opisany stan zazębia się z warunkami, w jakich pracują profesorowie i asystenci no i oczywista — słuchacze. Krastin dosłownie pisze, że „z pomocami naukowemi sprawa stoi niżej wszelkiej krytyki“. W wielu dyscyplinach podręczniki i pomoce znajdują się w minimalnych ilościach, w niektórych wogóle książek, ani żadnych podręczników niema. Ta tragiczna sytuacja doprowadza do tego, że plany nauki i rozkłady zajęć w Akademjach dostosowuje się nie do konieczności teoretycznych i celowych założeń programowych, ale do tych warunków i poziomu, na jakie zezwalają posiadane podręczniki i pomoce naukowe.

Taki stan panuje w Instytutach z rosyjskim językiem wykładowym.

To nie jest jeszcze uważane za tragiczne w porównaniu ze stosunkami, panującemi w prawnych instytutach republik narodowościowych. Tam „sprawa przedstawia się poprostu katastrofalnie“. Tu niema żadnej literatury. Wychodząca literatura prawnicza nawet nie dochodzi do republik i instytutów a o istnieniu szeregu wydawnictw prawniczych wogóle nawet profesorowie nie wiedzą.

To też ostatnio zrezygnowano już z dążności do gruntownej zmiany stosunków. Określono minimum wiadomości (jurminimum), które musi posiadać każdy „robotnik sądowy“ i zaczęto organizować szereg kursów krajowych (obłastnych) i rejonowych; materjały na posiedzenia przerabia się w specjalnych kółkach, złożonych z kilku osób danego sądu czy prokuratury. Uczestnictwo w jednych i drugich jest obowiązkowe. Określone są ścisłe godziny zajęć np. w Moskiewskim Obłastnym Sądzie i Prokuraturze zebrania odbywają się 5 razy na miesiąc od godziny 8 do 12-ej, przyczem nieobecność traktowana jest, jak uchylenie się od służby, ze wszystkimi konsekwencjami stąd wypływającemi.

Jednocześnie zorganizowano lotne komisje egzaminacyjne [1]). W Moskiewskiej Obłaści zobowiązano poddać się egzaminowi z jurminimum 211 sędziów, 125 prokuratorów i 114 sędziów śledczych w sumie 450 „robotników justycji”.

Cóż kiedy i tutaj—oczywista ze względów wyżej wymienionych—załamuje się plan wykonania, co widać z pracy Bołdyrewa [2]). Tak np. na 78 rejonów Zachodniej Obłaści tylko w 60 zorganizowane są kółka przygotowawcze. W innych Obłaściach jest jeszcze gorzej. Wyniki tej roboty są też niezbyt

---

[1]) K. Masłow i P. Tarasow-Radjonow. „Zdat' jurminimum na otliczno“. Za Socjalisticzeskuju Zakonnost' Nr. 8/35 str. 28—31.

[2]) Bołdyrew. „Chod Uczeby w Zapadnoj Obłasti“. Za Socjalisticzeskuju Zakonnost' Nr. 5/35.

optymistyczne: tylko 40% poddanych egzaminowi prokuratorów w Zachodniej Obłaści złożyło egzamin z jurminimum. W tej liczbie ani jeden nie złożył na dobrze i celująco.

Jeśli się zważy, że nie wszędzie organizują się kursy, że nawet tam, gdzie te kursy są zorganizowane—optymistycznie biorąc 50% uczestników nie zdaje egzaminu — to zrozumiały staje się alarm, jaki podniósł się ostatnio z tej racji w prasie sowieckiej. Namiętnie propagowane hasło: „Zdat' jurminimum na otliczno"—złożyć minimum prawnicze na celująco—jest dewizą personalnej polityki Narkomjustów.

Powyższe rozważania nasuwają pytanie: dlaczego teraz dopiero dokoła tych zagadnień wszczęto tak wielki alarm? Wszak niemożliwe, żeby opisany beznadziejny poziom składu personalnego w sądownictwie dotychczas był nieznany naczelnym organom wymiaru sprawiedliwości w Z. S. S. R.

Dlaczego nikt nie odważył się napiętnować tego stanu rzeczy, nikt nie ośmielił się powiedzieć—a tembardziej w prasie-prawdy. Odpowiedź na to mamy w charakterystycznej cesze stosunków sowieckich.

Póki inicjatywa w odniesieniu do samego zagadnienia nie wyszła od wszechmocnego dziś dyktatora Rosji Stalina—póty, mimo widocznych braków, milczano.

Historyczny zwrot w traktowaniu ludzi, w ocenianiu ludzi jako decydującego czynnika wszelkiego postępu i twórczości, datuje się w Rosji od dnia 4 maja b. r., kiedy to Stalin do absolwentów Akademji Czerwonej Armji wygłosił swoje słynne przemówienie o znaczeniu kadr ludzkich m. in. mówiąc dosłownie: „Trzeba wreszcie zrozumieć, że ze wszystkich cennych kapitałów na świecie, najcenniejszym i najbardziej rozstrzygającym kapitałem są ludzie, kadry. Trzeba zrozumieć, że w naszych obecnych warunkach kadry decydują o wszystkiem [1])".

Stalinowskie „kadry reszajut wsio"—postawiło także sprawę personalną w sądownictwie rosyjskiem na ostrzu. Zresztą fakt ten przyznaje wspomniany Krastin mówiąc: „Przedewszystkiem powinniśmy bezwzględnie wiedzieć i zrozumieć jedną prostą okoliczność: że jeśli towarzysz Stalin podnosi jakiekolwiek hasło, to znaczy, że na to hasło przyszedł czas, że to hasło zrealizujemy, że ono będzie zrealizowane. Jeżeli towarzysz Stalin podniósł hasło: „kadry decydują o wszystkiem"—to hasło zostanie zrealizowane i w stosunku do robotników sądownictwa".

O ile więc dotychczas starano się katastrofalny stan w sądownictwie naprawić po cichu, stopniowo — to obecnie z nie-

---

[1]) „Nado nakoniec poniat' czto z wsiech ciennych kapitałow imiejuszczichsia w mire, samim ciennym i samim reszajuszczym kapitałom jawlajutsia ludi kadry. Nado poniat' czto pry naszich nyniesznich usłowijach kadry rieszajut wsio". — Za Socjalisticzeskuju Zakonnost' Nr. 7/35 str. 30.

zmierną energją—przyznać to trzeba lojalnie, a przynajmniej takby to wynikało z prasy sowieckiej, zabrano się do podniesienia poziomu fachowego wykształcenia sądowników.

Jedno wystąpienie Stalina zdecydowało o przewartościowaniu wartości sowieckiej magistratury. To co było dogmatem i fundamentem, co miało wystarczać za wiedzę fachową i praktyczną znajomość: rewolucyjne przekonanie i proletarjackie sumienie ściągnięto z piedestału, z wyżyn dogmatu i sprowadzono do objektywnych w panującym ustroju podstaw, uznając je wyłącznie za ramy, w których musi się ułożyć całokształt życia prawnego.

Po kilkunastu latach eksperymentów, niestety, na żywych ludziach zrozumiano, że wiedzy i fachowego wykształcenia w dzisiejszych skomplikowanych warunkach życiowych nie zastąpią dobre chęci.

Na dobro kierowniczych organów sowieckich zapisać trzeba to zdecydowane, publiczne samobiczowanie się.

Rozpoczęto naprawę. Praedestinata neminem fallunt.

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA.

W bieżącym okresie sprawozdawczym ruch ustawodawczy nie był zbyt intensywny, od 18/IX do 16/X wyszło zaledwie 6 Dzienników Ustaw.

W kwestjach międzynarodowych.

Dz. U. Rz. P. Nr. 70 zawiera *8 oświadczeń rządowych dotyczących różnych kwestyj, unormowanych porozumieniami i traktatami międzynarodowemi.*

Dz. U. Rz. P. Nr. 71 zawiera *teksty konwencji* pomiędzy Rzecząpospolitą Polską a Królestwem Węgier, dotyczącej współpracy intelektualnej, podpisanej w Warszawie 21/X 1934 roku oraz *oświadczenie rządowe* w sprawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych powyższej konwencji.

Dz. U. Rz. P. Nr. 73 zawiera *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 4/X 1935 r. dotyczące konwencji handlowej i nawigacyjnej między Rzecząpospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką z 10/II 1934 r. oraz jedno oświadczenie z 27/IX 1935 r.*

Dz. U. Rz. P. Nr. 74 zawiera *protokół taryfowy między Rzecząpospolitą Polską i Królestwem Norwegji, podpisany w Warszawie 8/I 1935 r. oraz oświadczenie rządowe, dotyczące ratyfikacji tego protokółu.*

W kwestji ulg w spłacie wierzytelności.

Dz. U. Rz. P. Nr. 71 *poz. 448 Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z 30/IX 1935 r. w sprawie zmiany ustawy z 29/III 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminu spłaty wierzytelności hipotecznych.*

Do ustawy tej została już wniesiona zmiana rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 24/X 1934 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 94 poz. 845), obecnie termin spłaty długów przewidzianych tą ustawą odracza się do 1/I 1938 r., niedopuszczalną jest również do tego terminu (art. 3) egzekucja kapitału; egzekucja odsetek i kosztów jest dopuszczalna.

poz. 449. Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z 30/IX 1935 r. w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 24/X 1934 r. o konwersji i uporządkowania długów rolnych oraz ustawy z 28/III 1933 r. o urzędach rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Rozporządzenie z 24/X 1934 r. zmienia się w kierunku rozszeżenia uprawnień dłużników; nowy dekret wnosi w szeregu artykułów dosyć poważne zmiany; co do ustawy z 28/III 1933 r. zmiany są nieznaczne i raczej noszą charakter organizacyjny.

W kwestji prawa familijnego.

Dz. U. Rz. P. Nr. 75 *poz. 471 Rozporządzenie Rady Ministrów z 28/IX 1935 r. o rozciągnięciu na województwa: Nowogródzkie, Poleskie, Wileńskie i Wołyńskie, oraz na powiaty grodzieński, wołkowyski, białostocki, bielski i sokólski w województwie Białostockiem niektórych przepisów Kodeksu cywilnego z 1825 r. o uprawnieniu dzieci nieślubnych.*

Rozporządzenie to wydane w trybie art. 6 ustawy z 4/II 1921 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 16 poz. 93), rozciąga moc obowiązującą art. 296 i 297 Kodeksu cywilnego z 1825 r. dotyczących uprawnienia dzieci naturalnych (nieślubnych). Również zmienia ono dotychczasowe brzmienie uwagi do art. 1460[7] U.P.C.

Nakoniec uchyla ono art. 144 cz. I T. X Zwodu Praw.

Pozatem te Dz. Ustaw zawierają szereg rozporządzeń Rady ministrów i poszczególnych ministrów, dotyczących najróżnorodniejszych kwestyj, nie mających jednak znaczenia zasadniczego i ogólnego.

Orzecznictwo cywilne.

Art. 10 lit. e Ustawy o opłatach stemplowych.

Przepis art. 10 lit. e U. O. S. nie ma zastosowania do umów, dotyczących najmu lokalu, podlegającego ustawie o ochronie lokatorów.

(Orz. Trybunału Najwyższego z d. 10 kwietnia 1935 r. Nr. Spr. 7139/32.)

Z u z a s a d n i e n i a:

Skarżący zarzuca, że pisemna umowa najmu zawarta została na czas ściśle określony, a mianowicie na jeden rok,

przeto zgodnie z przepisami art. 1 i 10 lit. b U.O.S. za podstawę wymiaru opłaty stemplowej należało przyjąć przewidziane w tejże umowie komorne za jeden rok. Jeśli po upływie przewidzianego w umowie pisemnej czasu najmu lokator zasłoni się przepisami ustawy o ochronie lokatorów, to, zdaniem skarżącego będzie nadal zajmował lokal już nie na mocy pierwotnej umowy pisemnej, lecz na mocy przepisów o ochronie lokatorów. Powyższe stanowisko skarżącego NTA uznał za trafne, znajduje ono bowiem oparcie przedewszystkiem w przepisie art. 3 ust. 2 ustawy o ochronie lokatorów (poz. 406/24 Dz. Ust.), który głosi, że jeżeli umowa najmu nie dojdzie do skutku, lub też nie będzie odnowiona, albo też jeżeli nie jest dopuszczalna, to wynajmującego i lokatora obowiązywać będą z mocy samego prawa normy, ustalone na dany okres czasu zgodnie z przepisami art. 58 tejże stawy. Przepis powyższy rozumieć należy nie inaczej, jak tylko w ten sposób, że w braku między stronami, wynajmującym a najmobiorcą, umowy najmu, wchodzą w zastosowanie z mocy samego prawa normy, o których wyżej jest mowa. Brak umowy najmu zajść może jużto z tego powodu, że umowa najmu nie doszła do skutku, jużto wreszcie, że umowa nie jest wogóle dopuszczalna. Z powyższego przepisu wynika zatem, że po upływie najmu, zawartego na oznaczony czasokres, stosunek między stronami wygasa i powstaje nowy stosunek prawny, którego podstawą jest ustawa. Na przepisach ustawy opiera się już wtedy prawo lokatora do dalszego używania przedmiotu najmu, ustawa również określa jego świadczenia wzajemne na rzecz właściciela lokalu, to też gdy te istotne w stosunkach między stronami prawa i obowiązki wynikają z tej samej ustawy, to tem samem nie może być mowy o dalszem trwaniu umowy po upływie czasu na jaki została zawarta. Zgodne z powyższem stanowisko zajął również SN w orzeczeniu z 18 marca 1926 NRK 2228/25 wydanem w komplecie całej izby II Nr. 173/26 urz. zbioru. Z powyższych powodów NTA uznał, że zaskarżona decyzja, w której pozwana władza przyjęła, iż umowa najmu z 15 lipca została zawarta na czas nieoznaczony, nie jest zgodna z ustawą, i z tego powodu uchylił tę decyzję.

Art. 4 p. 3 i 39 Rozp. Pr. Rz. o umowie o pracę pr. umysłowych; art. 1 i 4 ustawy o urlopach.

1. Rozporządzenie Kom. Gen. Ziem Wschodnich z d. 16 paźd. 1919 r. o samorządzie gminnym (D. Urz. Nr. 21, poz. 215) i Rozp. Pr. Rz. z d. 30 grudnia 1924 r. o dostosowaniu uposażeń członków zarządu i pracowników związków komunalnych do uposażeń funkcjonarjuszów państwowych (D. U. Nr. 118, poz. 1073) nie zawierają przepisów, regulujących stosunek służbowy pracowników samorządu.

2. Otrzymanie odprawy nie wyklucza możności otrzymania wynagrodzenie za zwolnienie z pracy bez wypowiedzenia.

3. Ustawa z d. 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu (D. U. Nr. 40, poz. 234) ma zastosowanie również do pracowników komunalnych, zatrudnionych w biurowości.

4. Pracownikowi, który uzyskał prawo do urlopu, należy się urlop w każdym roku kalendarzowym niezależnie od okresu czasu oddzielającego każdy następny urlop od poprzedniego.

(Orz. Sądu Najwyższego z d. 15 maja 1935 roku w spr. C. I 304/1935 r.

Z uzasadnienia:

Wacław H., sekretarz Gminy Wiejskiej Hołynka, wniósł pozew przeciwko tejże gminie o 2023 zł. 84 gr. za pracę. W pozwie wyjaśnił, że przez 3 lata i 4 miesiące pracował w pozwanej Gminie jako sekretarz, że został zwolniony bez wypowiedzenia na 3 miesiące, za co należy mu się wynagrodzenie w wysokości trzymiesięcznego uposażenia, wynoszące 867 zł. 36 gr. Niezależnie od tego żądał zasądzenia 867 zł. 36 gr. tytułem odprawy, obliczonej w stosunku do ilości przepracowanych lat, oraz 289 zł. 12 gr. za niewykorzystany w ostatnim roku urlop.

Sąd Okręgowy uwzględnił pozew cześciowo, zasądzając na rzecz powoda 867 zł. 36 gr. tytułem odprawy, resztę zaś żądań oddalił, a Sąd Apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

W skardze kasacyjnej powód żąda uchylenia zaskarżonego wyroku wobec naruszenia art. 2, 351 k. p. c., art. 4 i 39 rozporządzenia Prezydenta Rreczypospolitej o umowie o pracę prac. umysł. z dnia 16/III. 1928 r. (Dz. U. p. 323) i art. 1 i 4 ustawy o urlopach z dnia 16/V 1922 r. (Dz. U. p. 334).

Słuszny jest zarzut obrazy art. 4 p. 3 rozporządzenia o umowie o pracę, polegającej na błędnem zastosowaniu do skarżącego zawartego w tym artykule przepisu. Sąd Apelacyjny oddalił żądania zasądzenia wynagrodzenia za zwolnienie z pracy bez wypowiedzenia w wysokości trzymiesięcznego uposażenia, opierając się na wniosku, że stosownie do art. 4 p. 3 powołanego rozporządzenia powód nie był pracownikiem w rozumieniu tegoż rozporządzenia i nie mógł korzystać z dobrodziejstw art. 25 i 39 rozporządzenia, ponieważ był zatrudniony w instytucji samorządowej, a wiążący go stosunek pracy był unormowany specjalnemi przepisami ustawowemi. Za te ustawy specjalne Sąd uważa rozporządzenie Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z dnia 16/X 1919 r. o samorządzie gminnym (Dz. Urz. Nr. 21 poz. 215) i rozporządnie Prezydenta Rzplitej z dnia 30 grudnia 1924 r. (Dz. U. Nr. 118 poz. 1078).

Taki pogląd Sądu Apelacyjnego, na którym zostało oparte wyrokowanie, należy uznać za błędny. Rozporządzenie Komisarza Ziem Wschodnich zawiera jedynie przepisy ustrojowe samorządu gminnego, nie obejmuje natomiast przepisów, regulujących stosunek służbowy pracowników samorządu. Art. 56 i 57 rozporządzenia, dotyczące pracowników Gminy, mówią jedynie o ich odpowiedzialności dyscyplinarnej i trybie mianowania i zwalniania, w żadnym jednak razie nie mogą być uważane za specjalny przepis ustawowy, regulujący stosunek pracy pracowników gminnych, o czem mówi art. 4 p. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczyp. o umowie o pracę pracowników umysłowych. Nie jest również specjalną ustawą w rozumieniu wyżej cytowanego art. 4 p. 3 rozporządzenia ustawa z dn. 30/XII. 1934 r., która ogranicza do pewnego stopnia wysokość uposażenia pracowników umysłowych.

Słusznie więc trwierdzi skarżący, iż Sąd nie miał dostatecznych podstaw do wniosku, jakoby skarżący nie był pracownikiem w rozumieniu rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych z dn. 16/III. 1928 r. i nie korzystał z dobrodziejstw art. 39 tego rozporządzenia.

Błędny jest również pogląd Sądu Apelacyjnego, jakoby otrzymanie przez skarżącego odprawy w wysokości trzymiesięcznego uposażenia wykluczało możność otrzymania wynagrodzenia za zwolnienie z pracy bez wypowiedzenia. Słusznie twierdzi skarżący, że wniosek powyższy został wyprowadzony z pominięciem tej okoliczności, iż odprawa za wysługę lat i wynagrodzenie za zwolnienie z pracy bez wypowiedzenia stanowiły dwa odrębne i samodzielne świadczenia, z których pierwsze wypływało ze statutu emerytalnego, zastępującego dla strony umowę, a drugie z ogólnych przepisów o charakterze publiczno-prawnym, normujących stosunek pracy.

Słusznie zarzuca skarga kasacyjna obrazę art. 1 i 4 ustawy o urlopach z dn. 16/V. 1932 r. przez uznanie, że ta ustawa do skarżącego, jako pracownika samorządowego, zastosowania mieć nie może. Jakkolwiek w intytulacji ustawy o urlopach jest mowa o pracownikach, zatrudnionych w przemyśle i handlu, to jednak, jak widać z art. 1-go, zasięg jej jest znacznie szerszy. Ma ona zastosowanie do pracowników, zatrudnionych w biurowości, a takim pracownikiem był skarżący, jako sekretarz w Gminie.

Słusznie wreszcie twierdzi skarżący, że rozwiązanie z nim umowy w początku roku 1933 (w lutym) nie zwalniało pozwanej od wynagrodzenia za niewykorzystany urlop w roku 1933, jak bowiem niejednokrotnie wyjaśnił Sąd Najwyższy, w myśl przepisów ustawy z dnia 16 maja 1922 r., pracownikowi, który uzyskał prawo do urlopu, należy się urlop w każdym roku kalendarzowym niezależnie od okresu czasu, oddzielejącego każdy następny urlop od poprzedniego. Chwilą powstania po-

wyższego uprawnienia jest początek każdego roku kalendarzowego.

Orzekając odmiennie, Sąd Apelacyjny dopuścił się zarzuconej mu obrazy art. 1 ustawy o urlopach (por. orz. Nr. 43/29 r.).

Tezy orzecznictwa cywilnego.

K. P. C.

Art. 13 § 2 p. 2 k. p. c.

W kodeksie postępowania cywilnego została jedynie unormowana kwestja właściwości w sprawach o odszkodowanie, nie zaś kwestja odpowiedzialności Skarbu Państwa za działania urzędowe państwowych organów.

(Z dnia 18.IV.1935 r. w spr. C.II. 3069/34).

Art. 43 k. p. c.

Dla spraw ze stosunku małżeństwa właściwym jest sąd miejsca faktycznego ostatniego wspólnego zamieszkania małżonków, a nie sąd prawnego zamieszkania mężatki, to jest miejsca zamieszkania męża.

(Z dnia 24.IV.1935 r. w spr. C.II. 91/35).

Art. 141 i 428 § 2 k. p. c.

Stronie, wnoszącej skargę kasacyjną bez równoczesnego wpłacenia kaucji kasacyjnej, nie może być udzielony przewidziany w art. 141 k. p. c. termin tygodniowy dla uzupełnienia powyższego braku, gdyż przepis art. 141 nie ma zastosowania w przypadku niezłożenia kaucji kasacyjnej.

(Z dnia 12.III.1935 r. w spr. C.II. 2763/34).

Art. 211 k. p. c.

Zmianę powództwa stanowi jedynie przytoczenie nowych okoliczności faktycznych na uzasadnienie żądania pozwu, nie zaś powoływanie się na nowy przepis prawny.

(Z dnia 24.IV.1935 r. w spr. C.II. 3052/34).

Art. 233 k. p. c.

Złączenie sporów do wspólnego wyroku nie ma wpływu na sprawę dopuszczalności skargi kasacyjnej, gdyż sprawy złączone nie tworzą jednego sporu o łącznej wartości przedmiotu.

(Z dnia 21.V.1935 r. w spr. C.II. 547/35).

Art. 428 § 2 k. p. c.

Dopóki kwestja udzielenia prawa ubogich nie zostało prawomocnie rozstrzygnięta, strona, ubiegająca się o prawo ubogich, nie może być zniewolona do opłaty kaucji kasacyjnej.

(Z dnia 18.IV.1935 r. w spr. C.II. 3092/34).

Art. 442 k. p. c.

Wznowione może być postępowanie zarówno zakończone prawomocnym wyrokiem, jak i prawomocnym wekslowym nakazem zapłaty.

(Z dnia 5.III.1935 r. w spr. C.II. 2700/34).

Ustawodawstwo pracy.

Art. 16 ust. o czasie pracy z 18.XII.1919 r. (Dz. U. z r. 1920 Nr. 2 poz. 7).

Pracownik nie ma prawa do wynagrodzenia za pracę nadliczbową niedozwoloną, chociażby w czasie służby upominał się u pracodawcy o zapłatę za godziny nadliczbowe.

(Z dnia 1.V.1935 r. w spr. C.II. 460/35).

Art. 1, 6 — 8 i 16 ust. o czasie pracy z 18.XII.1919 r. (Dz. U. z r. 1920 Nr. 2 poz. 7).

Pracownik, żądając wynagrodzenia za pracę nadliczbową niedozwoloną z tytułu zbogacenia, winien udowodnić, że zaoszczędzoną wskutek jego pracy nadliczbowej płacę drugiego pracownika pracodawca uwzględnił odpowiednio w kalkulacji cen swej produkcji przemysłowej.

(Z dnia 14.V.1935 r. w spr. C.II. 168/35).

Art. 1 ust. 2 i art. 5 rozp. Prez. Rzplitej z dnia 22.III.1928 r. o sądach pracy (Dz. U. Nr. 37 poz. 350).

Sąd pracy jest właściwy do rozpoznania roszczeń z umowy o pracę nauczycieli kontraktowych szkół prywatnych.

(Z dnia 26.III.1935 r. w spr. C.II. 2873/34).

Orzecznictwo karne.

K. P. K.

Art. 3, 514 a) i § 3 art. 574 k. p. k.

1. Złożenie aktu oskarżenia przed upływem czasu, wymaganego przez ustawę do przedawnienia, nie ma ze stanowiska przepisu § 3 art. 574 k. p. k. istotnego znaczenia i nie może samo przez się stanowić przeszkody do umorzenia postępowania w myśl art. 3 k. p. k. z powodu przedawnienia, jeżeli pierwsza czynność sądu w sprawie nastąpiła już po upływie czasu przedawnienia.

2. Przedawnienie jest instytucją prawa materjalnego, aczkolwiek z mocy art. 3 k. p. k. stało się także instytucją prawa formalnego.

3. Wyroki umarzające, o ile opierają się na obrazie prawa materjalnego, są w rozumieniu art. 514 lit. a) k. p. k. równoznaczne z uniewinniającemi.

(Z dnia 21.III.1935 r. w spr. 3 K. 50/35).

Art. 379 § 1 k. p. k.

Okoliczności, wpływające na wymiar kary, należą do dziedziny ustaleń faktycznych i podlegają w tym względzie przepisowi § 1 art. 379 k. p. k. Sąd Apelacyjny, zmieniając wyrok sądu I-ej instancji, powinien dokładnie uzasadnić swoją odmienną ocenę okoliczności sprawy, chociażby okoliczności te dotyczyły tylko wymiaru kary.

(Z dnia 14.III.1935 r. w spr. 1 K. 1209/34).

Kodeks karny.

Art. 21 k. k.

Przewaga sił po stronie napadniętego nie jest okolicznością, którąby uchylała zastosowanie art. 21 k. k.

(Z dnia 21.II.1935 r. w spr. 1 K. 1074/34).

Art. 21 k. k.

Stan obrony koniecznej trwa dopóty, dopóki dobru, stanowiącemu przedmiot napaści, grozi niebezpieczeństwo, choćby nawet czyn przestępny, stanowiący istotę napaści, był już zakończony.

(Z dnia 21.II.1935 r. w spr. 2 K. 1656/34).

Art. 61 § 2 k. k.

Zawieszenie wykonania kary nie przestaje być nigdy prawem sądu, całkowicie pozostawionem jego uznaniu, nawet przy istnieniu w sprawie warunków wymienionych w § 2 art. 61 k. k.

(Z dnia 21.II.1935 r. w spr. 2 K. 1733/34).

Art. 133 k. k.

Czynną napaść w rozumieniu art. 133 k. k. może stanowić trzymanie pokrzywdzonego za ręce i uniemożliwienie mu w ten sposób obrony.

(Z dnia 6.III.1935 r. w spr. 1 K. 1114/34).

Art. 134 i 292 k. k.

1. Urzędnikiem w rozumieniu art. 134 i 292 k. k. jest osoba, pozostająca w służbie Państwa lub samorządu bez względu na sposób ustanowienia w służbie.

2. Obowiązek służbowy urzędnika według art. 134 k. k. polegać może nietylko na wykonywaniu czynności zarządu, lecz także na spełnianiu czynności wykonawczych i pomocni-

czych, obowiązek taki opierać się może nietylko na przepisach prawnych i administracyjnych (regulaminach, instrukcjach służbowych i t. p.), lecz także na zleceniu przełożonego, dotyczącem konkretnego przypadku.

3. Dla zastosowania art. 134 k. k. pod względem podmiotowym wystarcza ogólna świadomość sprawcy, że nakłania urzędnika do takiego działania lub zaniechania, które narusza jego obowiązek służbowy.

(Z dnia 7.II. 1935 r. w spr. 1 K. 1082/34).

KOMUNIKAT

POLSKIEJ KOMISJI WSPÓŁPRACY PRAWNICZEJ MIĘDZYNARODOWEJ DOTYCZĄCEJ VI-ej KONFERENCJI UNIFIKACJI PRAWA KARNEGO W KOPENHADZE

30 sierpień—4 wrzesień 1935 r.

W dniach od 30 sierpnia do 4 września r. b. 1935 obradowała w Kopenhadze VI Międzynarodowa Konferencja Unifikacji Prawa karnego. Rzeczone Konferencje zwoływane są co 2 lata przez Międzynarodowe Biuro Unifikacji Prawa Karnego, stanowiące pomocniczy, t. zw. techniczny, organ Ligi Narodów w zakresie zaleceń unifikacyjnych w prawie karnem państw poszczególnych oraz w zakresie projektowania materjałów ustawodawczych dla konwencyj międzynarodowych w danej dziedzinie.

W VI-ej Konferencji brali udział przedstawiciele 38 państw, a w tej liczbie po raz pierwszy delegaci Rosji sowieckiej; ponadto były reprezentowane: sekretarjat Ligi Narodów, Unja Międzyparlamentarna i szereg innych organizacyj międzynarodowych, związanych z badaniami prawo-karnemi, jak np. Międzynarodowa Komisja Karna i Penitencjarna, Międzynarodowa Komisja Policji Kryminalnej i inne. Przewodniczył VI-ej Konferencji prokurator generalny Królestwa Duńskiego August Goll, oraz zastępczo pierwszy prezes sądu kasacyjnego w Rzymie senator D'Amelio. Ponadto do prezydjum honorowego Konferencji należeli: prezes „Biura Międzynarodowego“ b. premjer belgijski hr. Carton de Wiart oraz szwedzki minister sprawiedliwości Schlyter. Porządek dzienny obejmował szereg szczególnie trudnych i częściowo już na poprzednich konferencjach rozważanych zagadnień, a mianowicie: w Komisji 1-szej (przewodniczący — sędzia Caloyanni — Paryż) — pojęcie przestępstwa politycznego; w komisji 2-iej (przewodniczący prezes izby karnej sądu kasacyjnego w Rzymie Aloisi)—ujednostajniona systematyzacja przepisów kodeksowych w sprawie

wydawania przcstępców (ekstradycji); w komisji 3-ej (przewodniczący prof. i sędzia sądu kasacyjnego w Paryżu Roux)—zasady międzynarodowego ścigania terrorystów; w komisji 4-ej (przewodniczący prof. i sędzia sądu najwyższego w Warszawie Rappaport)—sprawa obowiązkowego prostowania pod rygorem karnym fałszywych lub tendencyjnych wiadomości prasowych na terenie międzynarodowym. Zgodnie z wnioskiem sprawozdawcy Komisji 1-ej, prezesa Hammericha (Kopenhaga) — VI konferencja uchwaliła nowe, pogłębione i uelastycznione równocześnie pojęcie przestępstwa politycznego, wyłączające z zakresu przywilejów prawa przytułku (azylu) szereg czynów, związanych z popełnieniem przestępstwa politycznego, lecz ujawniających niskie pobudki działania sprawcy bądź też związanych z grozą niebezpieczeństwa powszechnego lub atmosferą zamachów terrorystycznych; z drugiej jednak strony — objęto nowem pojęciem przestępstwa politycznego takie czyny przestępne z zakresu prawa karnego powszechnego, które nabierają charakteru specyficznych przestępstw politycznych w danym szczególnym ustroju prawno-państwowym. Zkolei Konfefencja wysłuchała referatu sprawozdawcy komisji 2-ej, prof. uniwersytetu paryskiego Dennedieu de Vabres'a i zakończyła w tym względzie szereg prac z Konferencyj uprzednich, uchwalając całokształt projektowanych do ujednostajnienia przepisów ekstradycyjnych. Zkolei po referacie sprawozdawcy, prof. uniwersytetu gandawskiego Gunzburga, przyjęto przepisy o międzynarodowem ściganiu terrorystów, uzupełniając i po części zmieniając szereg uchwał odnośnych, plenarnych i komisyjnych zapadłych w danej, szczególnie trudnej, materji na Konferencjach uprzednich. VI Konferencja uwzględniła w tym względzie szereg wniosków i wskazań zgłoszonego referatu polskiego adw. dr. Lemkina, który osobiście brał udział w pracach komisji 3-ej Konferencji.

Udzial merytoryczny Polski w pracach Konferencji wyraził się ponadto w rozważaniu na komisji 4-ej referatu nieobecnego na Konferencji dr. Potulickiego, zast. naczelnika Wydz. Traktatowego M. S. Z., którego referat, dotyczący prostowania fałszywych lub tendencyjnych wiadomości prasowych na terenie międzynarodowym, został odczytany i którego negatywne co do międzynarodowego uregulowania danej materji wnioski wpłynęły na decyzję odnośnej komisji o odroczeniu rozstrzygnięcia tej spornej materji na Konferencji VI.

Jako trzeci ekspert polski brał osobiście udział w pracach VI Konferencji pułk. dr. Nagler, wybrany na wiceprezesa komisji 1-ej i współreprezentujący równocześnie Międzynarodową Komisję Policji Kryminalnej.

W Konferencji Kopenhaskiej brało po raz pierwszy udział Wolne Miasto Gdańsk w osobie członka odrębnej delegacji gdańskiej, dyr. sądu okregowego w Gdańsku dr. Eulera. Od-

nośnej delegacji przewodniczył — w myśl umów obowiązujących—delegat Rządu Polskiego prof. E. Stan. Rappaport. Dr. Euler brał udział w pracach wyżej wymienionej komisji 2-ej Konferencji i pozostawał w stałym kontakcie bezpośrednim z członkami delegacji polskiej.

Z Rady Adwokackiej w Wilnie.

Rada Adwokacka w Wilnie na posiedzeniu dnia 23/X 1935 r. w liczbie innych spraw uchwaliła:

1) Przypomnieć Kolegom, iż zanim poszczególny adwokat udzieli zgody na przyjęcie aplikanta, winien wykonać prawidło, wyrażone w § 74 Regulaminu Rady Adwokackiej w Wilnie.

2) W wypadkach złożenia przez adwokata deklaracji o podjęciu się patronatu przed uprzedniem otrzymaniem od Rady zezwolenia na przyjęcie aplikanta adwokackiego, pociągać odnośnych Kolegów do odpowiedzialności dyscyplinarnej za uchylenie się od wykonywania Regulaminu Rady.

Z bibliografji.

Waloryzacja zobowiązań prywatno-prawnych. Pod powyższym tytułem wyszła z druku w 1932 roku, nakładem Księgarni F. Hoesick, nadesłana nam dopiero teraz wraz z dodatkiem z 1935 r., książka Adwokata **Dr. Józefa Stawskiego.**

Jest to już trzecie wydanie, różni się ono od poprzednich tem, że zostały w niem wypełnione luki, zauważone przez autora, oraz zawiera ono wraz z dodatkiem z 1935 roku Orzecznictwo Sądu Najwyższego aż do ostatnich niemal dni.

Praca p. mecenasa Stawskiego, obok dzieła profesora Zolla twórcy ustawy z 14 maja 1924 roku i d-ra B. Hełczyńskiego, stanowi poważny dorobek w dziedzinie interpretacji przepisów ustawy waloryzacyjnej.

Zewnętrzna forma omawianej pracy, polegająca na przytoczeniu w kolejności paragrafów ustawy oraz podanie do każdego z tych paragrafów orzecznictwa, opracowanego obszernie i sumiennie, znakomicie ułatwia praktykowi orjentację.

Prócz tego książka zawiera jako aneks do § 28 rozważania autora o „clausula rebus sic stantibus“ która zastąpiła zasadę „pacta sunt servanda“, tę ewolucję pojęć autor ilustruje również orzecznictwem, przeważnie z okresu przed wydaniem ustawy waloryzacyjnej.

Po wyczerpaniu tematu, t. j. przytoczeniu wszystkich pa-

ragrafów ustawy, autor zamieszcza na 30 stronicach dane o waloryzacji zagranicą z uwzględnieniem traktatów międzynarodowych, regulujących tę kwestję między Polską a poszczególnemi państwami.

Zawiera też praca Dr. Stawskiego tekst ustawy z 3/X 1924 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 89 poz. 844) o opłatach stemplowych i sądowych w sprawach związanych z przerachowaniem wierzytelności prywatno-prawnych, z uwzględnieniem zmian wprowadzonych w grudniu 1924 roku (Dz.U.Rz.P. Nr. 114 poz. 1015). Pod poszczególnemi paragrafami tej ustawy zostały przytoczone tezy orzeczeń Sądu Najwyższego.

Jako mające związek z opracowaną kwestją, autor podaje tekst ustaw z 15/XI 1927 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 97 poz. 855) i 13/X 1927 r. (Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 790).

W końcu mamy skorowidz przedmiotowy orzecznictwa. Dodano też do tego ciekawego tomiku orzecznictwo za lata 1930 i 1931.

Jak już nadmieniono wyżej orzecznictwo za lata 1932—1935 ukazało się niedawno i stanowi treść oddzielnego tomiku o 58 stronicach druku.

Podajemy w dalszym ciągu obszerne streszczenie artykułów **z Revue internationale de Droit pénal.**

Nowe Sądy dla nieletnich we Włoszech. **Piotr Casabianca,** *radca honorowy Sądu Kasacyjnego w Paryżu.*

Dekret — ustawa z 30 lipca 1934 roku powołuje do życia Sądy dla nieletnich.

Włosi uznali za niemożliwe utworzenie licznych sądów dla nieletnich ze względu na trudność ich właściwego uposażenia, to też pomieniona ustawa ustala 24 Sądy w siedzibie Sądów Apelacyjnych.

W skład tych sądów wchodzą — radca Sądu Apelacyjnego jako przewodniczący, jeden sędzia i jedna osoba znana ze swej działalności społecznej i posiadająca wykształcenie w dziedzinie psychjatrji, biologji lub antropologji. Osoby te są wyznaczane na przeciąg trzech lat przez króla i pełnią swe funkcje bezinteresownie, na posiedzeniach są one w togach.

Jurysdykcja dla nieletnich jest zupełnie autonomiczna i oddzielona od sądów ogólnych, przy niej urzęduje specjalny prokurator, mający te same prawa, co w sądach ogólnych.

Jako instancja odwoławcza dla wskazanych sądów, działa specjalny wydział Sądu Apelacyjnego, co rok wyznaczany w składzie zwyczajnym lub dwóch sędziów apelacyjnych i jednego laika o takich samych kwalifikacjach, jak w sądzie pierwszej instancji.

Właściwość miejscowa tych sądów pokrywa się z właściwością Sądów Apelacyjnych, właściwość zaś rzeczowa obej-

muje wszystkie przestępstwa i występki nieletnich, jednak królewski Prokurator z uwagi na błahość występku może oddać nieletniego sądowi pretora.

Oba sądy, jak pierwszej tak i drugiej instancji urzędują w tym samym gmachu, w którym też znajdują się dwa zakłady dla nieletnich — jeden dla skazanych, lub tych, co do których zastosowane zostały środki bezpieczeństwa, drugi dla nieletnich wykolejonych (traviati) t. j. tych, co nie popełnili czynów przewidzianych przez kodeks karny, lecz wykazali odbitnie, że nie pędzą życia uczciwego i potrzebują poprawy. Pozatem tamże mieści się więzienie prewencyjne i centrum obserwacyjne. Ta instytucja służy wyłącznie dla studjów nad osobą nieletniego i działa przy współudziale Narodowego Stowarzyszenia Opieki nad macierzyństwem i dzieckiem, potężnej organizacji z centralną siedzibą w Rzymie i rozgałęzieniem we wszystkich zakątkach kraju.

Całokształt tego sądownictwa zwany „Centrum reedukacji nieletnich" nie może działać pomyślnie inaczej, niż w większych miastach i przy udziale wysoce wykwalifikowanego personelu, dla tego też wzgląd na bliskość sądu od miejsca przestępstwa musiał ustąpić miejsca względowi koncentracji.

O ile organizacja tego sądownictwa, jak widzieliśmy, jest nader skomplikowana, o tyle procedura jest uproszczona i prędka. Wszelkie dane, dotyczące osoby nieletniego, jego sprawowania się, jego rodziny etc. zbiera bez zachowania wszelkich formalności sam sędzia; dochodzenie też jest uproszczone, prowadzi je prokurator, który w zupełności w tem zastępuje sędziego śledczego, nigdy nie urzędującego w sprawach nieletnich.

Obronę mogą wnosić jedynie ci, którzy zostali zapisani na listę obrońców przy sądach dla nieletnich, wybrani na przedstawienie adwokackich syndykatów faszystowskich z pośród adwokatów „zdolnych zrozumieć ideę reedukacji, zapoczątkowanej przez państwo" po zbadaniu ich kwalifikacyj moralnych, politycznych i fachowych.

Posiedzenia tych sądów odbywają się przy drzwiach zamkniętych, przyczem ustawodawca wylicza osoby, które mogą być obecne w czasie posiedzenia.

Sąd jest władny udzielić przebaczenia sądowego, przewidzianego przez ustawy włoskie jedynie dla małoletnich, zawiesić warunkowo karę, zwolnić warunkowo, oraz wypuścić na wolność pod nadzór rodziców, opiekunów lub osób wpisanych na specjalną listę po dokonaniu drobiazgowego dochodzenia, co do ich uczciwości, bezinteresowności i stanu ekonomicznego.

Pozatem nieletni zwolniony pod nadzór podlega sędziemu opiekunowi, organowi sądownictwa, obowiązkiem sędziego jest

opieka nad nieletnim, jego badanie i kontrola jego postępowania przez cały czas trwania kary lub środka bezpieczeństwa.

Nieletni, skazany na odbycie kary w zakładzie poprawczym, po osiągnięciu 18 lat życia na wniosek prokuratora może być zwolniony przez Sąd. Posiedzenie Sądu odbywa się wtedy bez udziału obrony i polega na badaniu tego, co odbywał karę, jego rodziców, opiekunów i przedstawiciela policji, gdy się Sąd przekona, że się on zupełnie poprawił, rehabilituje go w zupełności, tak że nawet dane o karalności nie będą zawierały wzmianki o tych uchybieniach, co ułatwi znalezienie posady.

Nader pouczające i nowatorskie są przepisy nowej ustawy o wykolejonych (traviati), mogą oni być oddani pod sąd dla nieletnich na wniosek królewskiego prokuratora, policji bezpieczeństwa, Narodowych Organizacyj macierzyństwa i dziecka lub Balilla, nawet, gdy nie spełnili żadnego przestępstwa. Sąd po zebraniu wszelkich potrzebnych informacyj na zamkniętem posiedzeniu bez udziału obrony orzeka ostatecznie o ich internowaniu w zakładzie poprawczym.

Sąd może też, nie uciekając się do pozbawienia wolności, oddać „wykolejonego" pod opiekę rodziców lub opiekunów, zobowiązując ich do kształcenia i opieki pod karą grzywny do 2000 lir, lub pozbawieniem praw rodzicielskich i opiekuńczych w razie niedbalstwa.

O tych, co zostali internowani w zakładach poprawczych, dyrektorzy tych zakładów co rok przesyłają Sądowi najdrobiazgowsze dane o ich zachowaniu się, stosunkach z kolegami i rodziną oraz o tem, czy się oni poprawiają, czy też zachowują swe zbrodnicze przyzwyczajenia. Jeden z członków sądu często osobiście bada „wykolejenie" nieletniego.

Gdy się okaże, że nastąpiła zupełna poprawa, Sąd zwalnia z zakładu nieletniego, który po osiągnięciu 18 lat może prosić o zupełną rehabilitację.

Liczba „wykolejonych" jest o wiele większa, niż przestępców, młodzi wykolejeńcy najczęściej są na krawędzi przestępczości, to też prawodawca chciał przeciwdziałać z wielką stanowczością tym przestępstwom i upadkom, do których ich predestynowały występne skłonności.

W końcu sądy te mają obszerną kompetencję we wszelkich kwestjach cywilnych, dotyczących nieletnich i to do 21 roku ich życia. W kwestjach zaś karnych tylko do roku 18-go. W instancji odwoławczej skoncentrowane są wszystkie tego rodzaju sprawy, nie wyłączając spraw o adopcję i uprawnienie. Wszyscy komentatorowie włoscy są tego zdania, że w kwestjach cywilnych kompetencja sądów dla nieletnich wciąż będzie się powiększała i obejmie wszystkie sprawy, mające związek z opieką psychiczną, moralną i ekonomiczną nieletnich.

Włosi dażą zaufaniem nowe sądy dla nieletnich, mają oni nadzieję, że te sądy znakomicie przyczynią się do ochrony dzieciństwa, o które kierunek faszystowski dba specjalnie, jako o czynnik stanowiący o podźwignięciu moralnem całego społeczeństwa.

Rozlegają się też głosy za tem, by zastosować uproszczoną formę dochodzenia, wprowadzoną przez nowe prawo i w procedurze zwyczajnej, z tego względu d'Amelio, pierwszy prezes Sądu Kasacyjnego nazwał tę ustawę — „Awangardą — ustawą".

W społeczeństwie włoskiem panuje ogólne zdanie, podzielane przez radców Sądu Kasacyjnego prof. Dominico Rende i Antonio Azara, znakomitych komentatorów nowej ustawy, że ustawa ta stanowi znaczny krok naprzód, po którym zwrot w tył staje się niemożliwym.

Przegląd czasopism.

Kazimierz Bzowski. *Wskazania pozytywnej szkoły prawa karnego a K. K. 1932 r.* **Głos Sądownictwa Nr. 10.**

Znowu na łamach „Głosu Sądownictwa" ukazał się ciekawy artykuł naszego byłego Prezesa Sądu Apelacyjnego, serdeczne wspomnienia o którym tak żywo żyją wśród nas.

Wieki dawniejsze znamionowało okrucieństwo kar, arbitralność sędziów oraz inkwizycyjny charakter procesu, przeciw temu powstała w XIX wieku szkoła klasyczna, usunęła ona arbitralność sędziowską, karę uznała za odwet, winę oparła przeważnie na wolnej woli, za kryterjum przy wymiarze kary przyjęła proporcjonalność winy i kary, wprowadziła kary ściśle określone.

Na tych podstawach zostały zbudowane liczne kodeksy XIX wieku, jednak przestępczość nie zmniejszała się; przyczynę tego zaczęto upatrywać w tem, że kodeksy widziały tylko przestępstwo, zapoznając zupełnie osobę przestępcy. Na tem tle zrodziła się w ostatniej ćwierci XIX wieku szkoła zwana modernistyczną lub pozytywną. Porządek temu kierunkowi dał Lombroso, główna zasługa którego polega na stworzeniu nowej nauki—antropologji kryminalnej. Nauka ta obecnie znacznie się rozwinęła, obok czynników somatologicznych, psychologicznych i fizjologicznych, zaczęto wysuwać czynniki zewnętrzne, jak czynniki społeczne (Ferri, Tarde) i wogóle telluryczne (wpływ gleby, klimatu etc. na przestępczość).

Pod wpływem Lombroso i Ferri zaczyna być brany pod uwagę moment indywidualny, który dotychczas miał prawo obywatelstwa jedynie przy wymiarze kary w sferze niepoczytalności „Szkoła pozytywna prawa karnego powstała z ducha

przyrodoznawczego wieku XIX, wniosła świeży, ożywczy powiew do skostniałej w metafizycznej spekulacji i dogmatycznej scholastyce jurysprudencji pojęciowej, zaczęła stosować antropologję, psychologję, socjologję i wogóle metody pozytywne tam, gdzie dotąd panowała klasyczna metafizyka i abstrakcja (Ad. Ettinger, B. Wróblewski)".

Szkoła pozytywna wychodzi z założenia, że wszelkie działanie ludzkie jest skutkiem pobudek zewnętrznych, na które każda jednostka reaguje inaczej, zależnie od swego ustroju psychofizycznego. Te pobudki zewnętrzne—to przyczyny przestępstwa przypadkowe, okolicznościowe. Ustrój zaś psychofizyczny stwarza predyspozycję indywidualną. Ani pobudki zewnętrzne, ani też predyspozycja nie są w stanie same jedne wywołać czynu przestępczego, dla jego zaistnienia niezbędnem jest połączenie obu tych elementów, jeden z nich może jednak górować. Ferri dzieli przestępców wedle wskazanych czynników na dwie grupy, a każdą grupę na 2 podgrupy. Na cztery grupy dzieli przestępców Garofalo, u Saldana widzimy podział pokrewny z podziałem Ferri. Należy jednak uznać, że ścisłej linji demarkacyjnej między poszczególnemi grupami przestępców nie da się przeprowadzić, grupy te zazębiają się wzajemnie, przechodzą jedna w drugą. Jednak trzeba uważać, że zasługa szkoły pozytywnej polega na tem, iż na pierwsze miejsce wysuwa ona osobę przestępcy i że karę uważa nie za odwet, a za środek poprawy przestępcy lub sposób obrony społeczeństwa [1]). Niektórzy adepci tego kierunku proponowali stosowanie sankcji do osobników niebezpiecznych wtedy nawet, gdy nie popełnili oni żadnego przestępstwa. Jako konsekwencja takiego poglądu na karę u pozytywistów widzimy żądanie tak zwanych wyroków nieokreślonych, t. j. takich, przy których sąd ustala jedynie winę i rodzaj sankcji, czas zaś trwania zależny będzie od poprawy lub stopnia niebezpieczeństwa grożącego od przestępcy.

Środki zabezpieczające kierunek pozytywny identyfikuje z karami.

Szkoła pozytywna stanowiła reakcję przeciw doktrynie szkoły klasycznej, niektórzy jednak uczeni (Liszt, Prins i in.) potrafili pogodzić te dwa skrajne poglądy i utworzyli kierunek pośredni, utrzymując zasady klasyczne, o ile chodzi o odpowiedzialność, wprowadzając zaś prądy pozytywne w dziedzinie sankcji. Po tej pośredniej drodze poszły też niektóre ustawodawstwa, w tej liczbie i nasz Kodeks Karny z 1932 roku.

Chociaż K. K. nie hołduje wyłącznie wskazaniom szkoły pozytywnej, nie wprowadza, naprzykład, wyroków nieokreślo-

---

[1]) Stąd też unikanie pozbawienia wolności na czas krótki, jako nie odpowiadający wymogom poprawy i możności readaptacji społecznej przestępcy.

nych, karę uważa nietylko za środek zabezpieczający społeczeństwo, lecz również za odwet, uzależniając ją i od wagi przestępstwa, niemniej wpływ tej szkoły jest niewątpliwy. Tak K. K. przyznał sędziemu szeroką władzę w celu związania pojęcia kary z pojęciem przestępcy. Wprowadził środki zabezpieczające, jako środki obrony społeczeństwa niezależne od stopnia winy, przeważnie nieokreślone zgóry co do czasu trwania (art. 81. 85). Wyraźny wpływ szkoły pozytywnej przejawia się w art. 79, 80 i 84 K. K., które mogą być stosowane jeżeli pozostawienie sprawcy na wolności „grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu". Charakterystyczne również w tym względzie są przepisy art. 54 i 55, które nakazują, po zbadaniu indywidualnych cech przestępcy, indywidualizować karę. Na pierwszy plan występuje zasada niebezpieczeństwa przestępców dla porządku prawnego w przepisach art. 60 i 84 K.K., niestety, zbyt rzadko przez sądy stosowanych. Poglądy Ferri uzewnętrzniają się dobitnie w art. 24 § 1, który za usiłowanie określa karę w granicach, przewidzianych dla danego przestępstwa.

Widzimy również wpływ szkoły pozytywnej w dążeniu K. K. do readaptacji społecznej przestępcy, przez wprowadzenie instytucji przedterminowego warunkowego zwolnienia, o ile zachowanie się skazanego, pozwala przypuszczać, że nie popełni on nowego przestępstwa (art. 65). Szczególnie readaptacji służą rehabilitacja (art. 52 § 2 i azt. 63) i zatarcie skazania (art. 90).

Nasz Kodeks Karny nietylko energicznie dąży do unieszkodliwienia przestępców, lecz również ułatwia przystosowanie się ich społeczne, o ile oni wykażą poprawę.

Silny wpływ szkoły pozytywnej widzimy na art. 54 K. K., który wywołał już obszerną literaturę. Pomimo braku u nas organów, przystosowanych do podjęcia czynności, wymaganych przez art. 54, należy go stosować. Wpajanie w sądy przekonania o niemożliwości stosowania przepisów art. 54 wydaje się autorowi niepożądanem, bowiem sądy są jeszcze pod silną suggestją szkoły klasycznej: wymierzają najczęściej karę stosowaną do winy, a nie baczą na to, w jakim stopniu przestępca jest niebezpieczny dla społeczeństwa, oraz czy rokuje on nadzieję poprawy.

Podkreślając wagę przepisu art. 54 K. K. autor uważa, że są sposoby przełamania trudności jego stosowania „niech każdy prokurator, kierujący dochodzeniem i każdy sędzia śledczy, pamiętają o tem, że art. 245 i 262 K. P. K. nakazują im ustalić te dane, o których mówi art. 54 K. K." Prokurator winien zaskarżać wyroki powzięte z obrazą art. 54, sędzia zaś winien pamiętać, że ten przepis nakazuje mu zdać sobie sprawę, z kim ma on do czynienia w osobie oskarżonego, wobec czego kardynalny jego obowiązek polega na wykorzystaniu

wszystkich sposobów, prowadzących do wyjaśnienia osobistych właściwości przestępcy.

„Dobry sędzia“ kończy swój artykuł autor, „może poprawić nawet złe ustawy, a tembardziej może zrobić dobry użytek z ustawy dobrej, jaką jest nasz Kodeks Karny 1932 roku”.

Jan Hroboni Sędzia Sądu Najwyższego. *Aktualne zagadnienia procesowe.* **Czasopismo Sędziowskie Nr. 5.**

Autor zapowiada przytaczanie w kolejności artykułów K. P. C. poszczególnych przypadków błędów i rozbieżności judykatury, które najczęściej spotykają się w praktyce.

W tym pierwszym artykule zostały podkreślone błędy w komentowaniu art. 17 i 19 K.P.C.

Ze względu na osobę autora ten szereg artykułów będzie nietylko nader ciekawy, lecz i cenny dla praktyków, którzy będą mogli z sumarycznych zestawień zaznajomić się z praktyką i teorją dotyczącą danej kwestji procesualnej.

Dopiero co, bo z datą 15 października ukazał się Nr. 1 **Współczesnej myśli Prawniczej,** *miesięcznika Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych Rzeczypospolitej Polskiej.*

Na treść tego pierwszego numeru składa się cały szereg artykułów, omawiających rolę sędziego i adwokata w obliczu nowych praw. Artykuły te starannie opracowane śmiało konstatują różne bolączki i starają się znaleźć na nie remedjum.

Pozatem widzimy w tem nowem czasopiśmie parę słów o XI Kongresie Karnym i Penitencjarnym w Berlinie, który się odbył 19—24 sierpnia r. b.; wreszcie w rubryce kronika zagraniczna: „adwokatura w Szwajcarji”, „młodzi prawnicy niemieccy” i „poprawa bytu materjalnego aplikantów Rzeszy”.

Pierwszy ten numer, zawierający 36 stron druku dużego formatu, przedstawia się zupełnie dodatnio jak pod względem treści tak też i formy.

Słusznie mówią młodsi nasi koledzy, że „nowy porządek w Polsce realizować mają prawnicy, a przedewszystkiem nasze pokolenie prawnicze i po nas przyjść mające”, to też nietylko prawem przedstawicieli tego pokolenia, lecz i obowiązkiem jest zabierać głos we wszystkich sprawach dotyczących tego „nowego porządku”. My zaś starsi prawnicy winniśmy sine ira et studio uważnie przysłuchiwać się tym głosom. Z prawdziwą radością witamy powstanie tej nowej kulturalnej placówki i życzymy naszym młodym kolegom owocnej pracy oraz stworzenia atmosfery wzajemnej ufności i zrozumienia.

Mag. A. Rakower. *O księgach nieprawidłowych i nierzetelnych i ich mocy dowodowej według ordynacji podatkowej.* **Przegląd Prawa Handlowego Nr. 6.**

Część pierwsza artykułu poświęcona jest analizie definicji prawidłowości i rzetelności ksiąg handlowych i gospodarczych w świetle przepisów ordynacji podatkowej. Przyjęte przez

Ustawodawcę kryterjum objektywne (za prawidłowe uważa się księgi, prowadzone w myśl przepisów obowiązujących Kodeksu Handlowego oraz zasad księgowości i zwyczajów handlowych, za rzetelne zaś prowadzone zgodnie z rzeczywistością art. 87, 88), zdaniem autora pozornie jedynie oparte jest na judykaturze S. N. i N. T. A., gdyż interpretacja logiczna orzecznictwa i przepisów Kodeksu Karnego doprowadza do wniosku, iż definicja O. P. jest nieścisła. Błąd tkwi w założeniu, że zgodnie z normami O. P. pominięcie jakiejkolwiek tranzakcji czyni księgi nierzetelnemi, cytowane zaś przez autora orzecznictwo S.N. i N. T. A., słuszność którego podziela, stoi na stanowisku nierzetelności ksiąg, gdy świadomie są prowadzone niezgodnie z rzeczywistością. W konsekwencji, autor uważa za konieczne zastąpienie użytego w art. 88 O. P. wyrazu „rzetelne" przez „prawidłowe pod względem materjalnym". Ustawa operowałaby wówczas pojęciami: 1) nieprawidłowości formalnej (niezgodność z zasadami K. H. księgowości i zwyczajami) i 2) nieprawidłowości materjalnej (niezgodność z rzeczywistością). „Świadome prowadzenie ksiąg nieprawidłowych pod względem materjalnym powodowałoby uznanie ksiąg za nierzetelne".

W części drugiej artykułu, autor, po retrospekcyjnym omówieniu przepisów z dziedziny mocy dowodowej ksiąg (Ustawa o pod. doch. i Ustawa o pod przem.) oraz stwierdzeniu, iż „ordynacja podatkowa miała na celu zrealizowanie tendencji ustawodawstwa skarbowego do zwiększenia liczby płatników prowadzących księgi handlowe", zastanawia się w jakim kierunku winna pójść praktyka władz skarbowych przy interpretacji norm Ordynacji Podatkowej. Dalszy ciąg wywodów jest rozwinięciem tezy, że aczkolwiek art. 94 O. P. podnosi księgi do godności dowodu zupełnego, jeżeli czynią zadość wymogom prawidłowości i rzetelności, tem niemniej stwierdzenie formalnych usterek nie może spowodować pozbawienia ksiąg mocy dowodowej, gdyż „stosowanie ścisłej teorji dowodowej nie da się pogodzić z fundamentalnemi zasadami Ordynacji Podatkowej". Kończąc artykuł podkreśleniem konieczności współdziałania władzy wymiarowej z płatnikiem, cytuje zdanie ś. p. prof. Konica, dotychczas aż nadto aktualne „Wszystkie prawodawstwa uznają, że dobra wiara się domniemywa, a że złej wiary należy dowieść. Tymczasem organy fiskalne zaczęły stosować odmienną zasadę. Według nich, zła wiara się domniemywa, a istnienia dobrej wiary trzeba dowieść".

OBWIESZCZENIA.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowej regulacji hipoteki:

Na dzień 16 lutego 1936 roku.

1) Nieruchomość w mieście Wilnie przy ul. Tomasza Zana pod Nr. 24 i Inflanckiej pod Nr. 21, o powierzchni 730,69 mtr. kw. należąca do Ludmiły, Pelagji, Wiaczesława dzieci Michała Buraczonków, Wiery Leszczyk, Marji, Heleny, Nadziei, Heleny, Bazylego, Mikołaja. Agnieszki dzieci Jana Buraczonków, Efrosinji Trylewskiej i Magdaleny Machejłowej—Rymerowej. Nr. Hip. 16471.
2) Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Tadeusza Kościuszki pod Nr. 18, o powierzchni 3038 mtr. kw. należąca do Mikołaja Kukiela. Nr. Hip. 16477.
3) Nieruchomość w mieście Wilnie przy zbiegu ulic Krzywej i Sokolej pod Nr. 21/10, o powierzchni 68,04 sąż. kw. nabyta przez Kamilę Aranowiczową od Aleksandry Ziminej. Nr. Hip. 16461.
4) Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Żwirowa Góra pod Nr. 16, o powierzchni 2062,55 mtr. kw. nabyta przez Annę Siedowową od Gminy m. Wilna. Nr. Hip. 16465.
5) Nieruchomość w mieście Nowej Wilejce przy ulicy Wileńskiej pod Nr. 71 o powierzchni 3411 mtr. kw. należąca do Bolesława Skoczkowskiego Nr. Hip. 16456.
6) Nieruchomość w mieście Nowej-Wilejce przy ulicy Jabłonówka pod Nr. 8 o powierzchni 1473 mtr. kw. nabyta przez Dawida Taboryskiego od Karola Mozera. Nr. Hip. 164.55.
7) Nieruchomość w mieście Wilnie przy ulicy Nowogródzkiej pod Nr. 74, o powierzchni 335,40 mtr. kw. należąca do Sory Segal. Nr. Hip. 16466.
8) Nieruchomość w mieście Wilnie przy ul. Kościuszki pod Nr. 18-a, należąca do Michała Króla. Nr. Hip. 16479.
9) Nieruchomości ziemskie pod nazwą „Bernardyny" i „Część 59 Oddziału" Nadleśnictwa Międzyrzeckiego w gminie Rudziskiej powiecie Wileńsko-Trockim o powierzchni 14 ha 7034 mtr. kw. należąca do Państwa Polskiego. Nr. Hip. 16476.
10) Nieruchomości ziemskie pod nazwą „Stanowisko i Łąka" przy rzeczce Łukni w gminie Rudziskiej powiecie Wileńsko-Trockim, o powierzchni 2 ha 5750 mtr. kw. należąca do Państwa Polskiego. Nr. Hip. 16475.
11) Nieruchomość ziemska pod nazwą „Oddział 89,115 i 116 w gminie Rzeszańskiej powiecie Wileńsko-Trockim, o powierzchni 107 ha 4579 mtr. kw. należąca do Państwa Polskiego. Nr. Hip. 16474.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w kancelarji Wydziału Hipotecznego Sądu Okręgowego w Wilnie, Gmach Sądów, ul. Mickiewicza Nr. 36 pod skutkami prekluzji, przewidzianemi w art. 153 ust. hip. z r. 1919.

Wilno, dnia 23 października 1935 r.

Pisarz Hipoteczny
przy Sądzie Okręgowym w Wilnie
(—) L. Sumorok.

Pisarz Hipoteczny przy Sądzie Okręgowym w Wilnie obwiesz-cza, że niżej wyszczególnione nieruchomości wywołane zostały do regulacji pierwiastkowej

Na dzień 20 lutego 1936 roku.

1) Nieruchomość w miasteczku Olkowiczach w gminie Ilskiej powiecie Wilejskim powierzchni 12 ha 7739 mtr. kw., należąca do Jana Ikanowicza. Nr. Hip. 8206/B.
2) Neruchomość w m. Oszmianie przy ul. Piłsudskiego Nr. 55-a, obszaru 1057 mtr. kw, nabyta z licytacji przez Owsieja i Chaję Kamieńskich. Nr. Hip. 8262/B.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swoje prawa do tych nieruchomości w kancelarji Wydziału Hipotecznego w Wilnie, Gmach Sądów, przy ulicy Mickiewicza pod Nr. 36 pod skutkami prekluzji, przewidzianemi w art. 153 ust. Hip. z r. 1919.

Wilno, dn. 23 października 1935 r.

Pisarz Hipoteczny
przy Sądzie Okręgowym w Wilnie
Hieronim Piotrowski.

Wydział Hipoteczny przy Wydziale Zamiejscowym w Lidzie Sądu Okręgowego w Wilnie obwieszcza, że niżej wyszczególniona nieruchomość wywołana została do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki:

Na dzień 14 lutego 1936 roku.

Nieruchomość w mieście Lidzie przy ulicy Borowej pod Nr. 8 (dawniej przy ulicy Piaski pod Nr. 70-a), powierzchni 468 mtr. kw., nabyta z licytacji przez Teofila Mickiewicza od Kazimierza Girczyca. Nr. Hip. 4079.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winne zgłosić swoje prawa do tej nieruchomości w Kancelarji Wydziału Hipotecznego w Lidzie, ulica Im. Pułku Suwalskiego Nr. 74, pod skutkami prekluzji, przewidzianemi w art. 153 Ustawy Hipotecznej z roku 1919 (Dz. Ust. za rok 1928 Nr. 53 poz. 510).

Lida, dnia 21 października 1935 roku.

Pisarz Hipoteczny
przy Wydziale Zamiejscowym w Lidzie,
Sądu Okręgowego w Wilnie
K. KONTOWTT.

Wydział Hipoteczny Sądu Okręgowego w Nowogródku ogłasza, że niżej wyszczególnione nieruchomości zostały wywołane do pierwiastkowego zaprowadzenia hipoteki:

Na dzień 3 stycznia 1936 roku.

1. Nieruchomość w mieście Zdzięciole przy ulicy Berka Joselewicza róg placu 11 Listopada, stanowiąca działkę placu o powierzchni 163 mtr. kw., należąca do Pesi Langbortowej, a przysądzona od Wolfa Izraelity. Księga hip. Nr. 6616.
2. Nieruchomość ziemska w uroczysku Kudowszczyzna przy wsi Siecewln gminy kuszelewskiej, powiatu nowogródzkiego o powierzchni 2 ha 259 mtr. kw., należąca do Anastazji Kurjanowej z podziału majętności spadkowej. Księga hip. Nr. 6624.

3. Nieruchomość w mieście Nowogródku przy ulicy Hołówki pod Nr. 8 o powierzchni około 900 mtr. kw., należąca do Josiela Mendelewicza z nabycia drogą licytacji w roku 1935 po Janie Jakutowiczu. Księga hip. Nr. 6625.
4. Nieruchomość nadziałowa we wsi Jackowszczyzna gminy lachowickiej, powiatu baranowickiego, o powierzchni 5 ha 4803 mtr. kw. należąca do Józefa Żdanowicza i Mikołaja Sokołowskiego z nabycia drogą kupna w roku 1935 od Józefa Sokołowskiego. Księga hip. Nr. 6626.
5. Nieruchomość w mieście Stolpcach położona przy ulicy Pierackiego (dawniej Kolejowa) a z przeciwległej strony przy ulicy Polnej, o powierzchni 1311 mtr. kw., należąca do Jana Gruszewskiego, z nabycia drogą kupna w roku 1933 od Jana Konkołowicza ze składu większej nieruchomości w uroczysku Nawozy. Księga hip. Nr. 6627.
6. Folwark Ugły-Sieliszcze, gminy wsielubskiej, powiatu nowogródzkiego, o powierzchni 375 ha 3580 mtr. kw, należący do Nadziei Morawskiej z mocy przedawnienia. Księga hip. Nr. 6628.

Wszyscy interesowani winni się zgłosić ze swemi prawami do kancelarji hipotecznej Sądu Okręgowego w Nowogródku w oznaczonym wyżej terminie, gdyż w przeciwnym razie zagrażają im skutki, przewidziane w art. 153 Ust. Hip. dla Ziem Wschodnich z roku 1919 (Dz. U. R. P. z 1928 r. Nr. 53, poz. 510).

Wydział Hipoteczny w Brześciu nad Bugiem Sądu Okręgowego w Pińsku obwieszcza, że niżej wymienione nieruchomości wywołane zostały do pierwiastkowej regulacji hipoteki:

Na dzień 26 lutego 1936 roku

1/7876 Nieruchomość w Brześciu n/B. przy ul. Generała Bema pod Nr. 21 powierzchni 1370 mtr. kw. należąca do Anisji Padniuk.

2/7879 Nieruchomość w Brześciu n/B. przy ul. Szeptyckiego pod Nr. 1 powierzchni 3097 mtr. kw. nabyta przez Spółkę pod firmą „Galicyjskie Towarzystwo Naftowe „Galicja" Spółka Akcyjna od Samuela Pomeranca.

3/7882 Nieruchomość w Brześciu n/B. przy ul. Jagiellońskiej w gmachu Hal Targowych w pierwszym rzędzie pod Nr. 7 powierzchni 32,36 mtr. kw. otrzymana w darze przez Isera i Bruchę vel Bronię małż. Kamienieckich w jednej połowie i nabyta przez Owsieja-Ajzika Kamienieckiego w drugiej połowie od Mowszy-Chaima Gefena.

4/7883 Parcele gruntowe Nr. Nr. 3, 7 i 9 z majątku ziem. Leniewicze gm. Dmitrowicze pow. Brzeskiego powierzchni 23,5092 ha z prawem udziału w 9/140 idealnych częściach wspólnego z maj. Klukowicze pastwiska z włościanami o obszarze 62,7017 ha nabyte przez Bronisławę Lipowską od Teodora Steckiewicza.

5/7894 Nieruchomość w Brześciu n/B. przy ul. Listowskiego pod Nr. 64-a powierzchni 1260,20 mtr. kw. należąca do Lejby Zajdmana.

W oznaczonym terminie osoby interesowane winny zgłosić swe prawa do nieruchomości w kancelarji Wydziału Hipotecznego w Brześciu n/B. ul. Białostocka 35, pod skutkami prekluzji, przewidzianej w art. 153 ustawy hip z roku 1919.

Brześć n/B. dnia 21 października 1935 roku.

Pisarz Hipoteczny

L. DMOWSKI.

Z RADY ADWOKACKIEJ W WILNIE.

OBWIESZCZENIE.

Rada Adwokacka Okręgu Sądu Apelacyjnego w Wilnie podaje do wiadomości, że zgłosili się do Rady następujący petenci:

O wpisanie na listę aplikantów adwokackich:

1) **Czerniawski Borys** aplikant sądowy, zam. w Nowogródku przy ul. 3-go Maja 23-a, pod patronatem adwokata Konstantego Paliwody z miejscem zamieszkania w Nowogródku.

2) **Kapłan Dawid** aplikant sądowy, zam. w Pińsku, przy ul. Karolińskiej Nr. 3, pod patronatem adwokata Abrama Gilgura z miejscem zamieszkania w Pińsku.

3) **Mackiewicz Stanisław** magister praw U.S.B., zam. w Wilnie przy ul. Zygmuntowskiej 6 m. 2, pod patronatem adwokata Maksymiljana Malińskiego, z miejscem zamieszkania w Wilnie.

4) **Szapiro Izaak** aplikant sądowy, zam. w Wilnie przy ul. Gdańskiej Nr. 1 m. 8, pod patronatem adwokata Konstantego Bajraszewskiego z miejscem zamieszkania w Wilnie.

O wpisanie na listę adwokatów:

1) **Wizgird Jan** b. sędzia Okręgowy Śledczy w Nowogródku, zam. w Wilnie, przy ul. Zygmuntowskiej 12 m. 17, z siedzibą w Jaszunach.

SPROSTOWANIE.

W zeszycie „Przeglądu" Nr. 10 z dn. 1.X.35 r. w dziale obwieszczeń z Rady Adwokackiej w Wilnie omyłkowo wydrukowano: „o wpisanie na listę adwokatów", a powinno być — „o wpisanie na listę aplikantów adwokackich".

TREŚĆ: Prof. Dr. E. Waśkowski. *Ustalenie wysokości wynagrodzenia za wywłaszczenie.* Str 357. Stefan Plich. *O poziomie naukowym sądowników sowieckich.* Str. 363. *Przegląd ustawodawstwa.* Str. 370. *Orzecznictwo cywilne.* Str. 371. *Orzecznictwo karne.* Str. 276. *Komunikat.* Str. 378. *Z Rady Adwokackiej w Wilnie.* Str. 380. *Z Bibljografji.* Str. 380. *Przegląd czasopism.* Str. 384. *Obwieszczenia.* Str. 389. *Z Rady Adwokackiej w Wilnie.* Str. 392. *Sprostowanie.* Str. 392.

Wydawca — STANISŁAW BAGIŃSKI

Redaktor Odpowiedzialny — LEON SUMOROK.

Drukarnia „ZORZA" Wilno, Wileńska 15.